



# Pozdrowienia z Łomnicy

Wydanie nr 43, Grudzień 2009  
Stowarzyszenie Pielęgnowania Sztuki i  
Kultury Śląskiej (VSK)



Zdjęcie tytułowe  
Kościół katolicki w Wojanów  
Zdjęcie: Christine Pöttker, Berlin

Ostatnia strona gazetki  
Spichlerz na Folwarku w Łomnicy  
Zdjęcie: Marek Dziedzic

## Aktualności w pracach Stowarzyszenia VSK

Tłumaczenie: Wioletta Wysocka

**Drodzy Ślązacy, przyjaciele Śląska oraz śląskiej kultury i sztuki.**

Obecne wydanie gazetki **POZDROWIENIA Z ŁOMNICY (GRUSS AUS LOMNITZ)** jest „nowością”. Broszura informacyjna VSK wydana została jednocześnie w wersji niemiecko i **polskojęzycznej**. Spełniamy zatem życzenia wszystkich naszych członków. Dzięki temu możemy zaprezentować czytelnikom, że na terenie Śląska posługujemy się również językiem polskim. Informując o pracy VSK, przyczyniamy się do wzbudzenia zainteresowania naszym działaniem wśród **ludności polskojęzycznej**. Dążymy do zachowania tradycji i **wartości kulturalnych na Śląsku**. Naszym celem jest powiększenie liczby polskich członków w naszym stowarzyszeniu. Posiadamy obecnie ok. 400 członków VSK z Niemiec, a jedynie ok. 50 członków z Polski.

Nasza członkini zarządu **Martyna Sajnog-Klementowska**, zamieszkała w Jeleniej Górze zadeklarowała się zostać ku naszej ucieście osobą odpowiedzialną za udzielanie informacji o stowarzyszeniu VSK. Dla zainteresowanych oraz osób chcących wstąpić w nasze szeregi istnieje możliwość skontaktowania się z nią pod numerem: **075/75/51332** lub **[martynask@poczta.onet.pl](mailto:martynask@poczta.onet.pl)**.

**Roczne posiedzenie VSK w dniach 1 do 4 października 2009 roku** odbyło się już. Zajmujemy się planowaniem zadań na kolejne miesiące. Prowadzący protokół Pan Stefan Barnowski informuje Państwa w bieżącym wydaniu niniejszej gazetki **szczegółowo** i z pełnym zaangażowaniem **o posiedzeniu zarządu**. Usłyszeliśmy niejednokrotnie, że bogata oferta wygłaszanych wykładów, wycieczek oraz udany koncert Brahmsa cieszyły się uznaniem. Zarząd z wdzięcznością przyjął do wiadomości pochwałę i słowa uznania za wykonaną pracę podczas zebrania członków. Wioletta Wysocka uzupełnia posiadaną wiedzę poprzez napisanie sprawozdania o rozwoju **klasztoru w Henrykowie**. Dr. Gerhard Schiller umożliwia nam spojrzenie na pełną blasku historię życia Marianny von Oranien oraz historię powstania zamku w Kamieńcu Ząbkowickim zaprojektowanym przez Karla Friedricha Schinkela.

Chciałbym przy tej okazji podziękować naszemu **honorowemu członkowi Dr. Heinrichowi Trierenbergowi**. Przekazał on VSK z okazji rocznego posiedzenia zarządu 15 egzemplarzy napisanych przez niego książek „Drogi

prowadzące do miejsc historycznych na Dolnym i Górnym Śląsku” („Reise-  
wege zu historischen Stätten in Niederschlesien und Oberschlesien“) oraz  
kalendarze z kolorowymi fotografiami z Dolnego i Górnego Śląska na rok  
2010. **Dary pieniężne** za nieodpłatne przekazanie książek i kalendarzy dar-  
czyńcom **zostaną przekazane na projekt odbudowania organów Englera  
w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu**. Projekt ten wspierany jest, jak wia-  
domo przez VSK.

W niedzielę 4.10.09 mieliśmy zaszczyt otworzyć **wspaniałą wystawę foto-  
graficzną** polskich i niemieckich fotografów. Pokazane są na niej różne bu-  
dynki **posiadłości w Łomnicy** w stanie z roku 2006. Zostały one ujęte przez  
biorących udział w wystawie artystów tego samego dnia z różnych perspek-  
tyw.

Wnioski dla wspólnego projektu unijnego „**Konserwacja kaplic nagrobnych  
przy Kościele Łaski**“ zostały złożone w sierpniu we właściwym urzędzie w  
Dreźnie. Projekt ten realizowany jest wspólnie z Miastem Jelenia Góra i VSK  
jako partner po stronie niemieckiej. Wbrew mojej wypowiedzi na wstępie ostat-  
niego wydania *POZDROWIENIA Z ŁOMNICY (GRUß AUS LOMNITZ)*, ogólna  
kwota tego przedsięwzięcia wynosi tymczasem wraz z kosztami dodatkowymi  
1.970.350,- Euro. Miasto Jelenia Góra powinna wnieść środki własne w wy-  
sokości 296.000,- Euro. Czy projekt konserwacji zostanie przyjęty wnioskując  
tak wysoką kwotę, to się jeszcze okaże. W odpowiednim czasie napiszemy o  
tym projekcie sprawozdanie.

Gmina Mysłakowice (dawniej Erdmannsdorf) wydała tymczasem zezwolenie  
na lokalizację i **odbudowę Domu Modlitw z Rząśnika (dawniej Schönwal-  
dau)**. Oznacza to, że Gmina Mysłakowice (dawniej Erdmannsdorf) nie ma już  
obaw i wspiera projekt, jak zaświadczył mi Wójt Gminy Pan Pietrowski pod-  
czas wspólnej rozmowy. Brakuje jeszcze zezwolenie Starostwa i wymagane  
środki finansowe na odbudowę. Stowarzyszenie VSK wspiera przedsięwzię-  
cie, o czym niejednokrotnie wspomniano. Małe kroki także prowadzą do celu.  
Otrzymany **dar finansowy ze spadku** zmarłego członka VSK umożliwia nam  
odrestaurowanie ocalonych drzwi wejściowych i ewentualnie żeliwnego krzyża  
z dachu świątyni.

Rozpoczęto prace przy produkcji **filmu dokumentalnego „Utracone ko-  
ścioły, utracona historia”**, w którym przedstawiona zostanie historia i pro-  
blematyka byłych kościołów ewangelickich, Kościołów Pokoju, Łaski i Domów  
Modlitw. Producentka filmów dokumentalnych Ute Badura przeprowadzała

wywiad ze znanymi osobami, także z osobami ze Stowarzyszenia VSK. Z niecierpliwością oczekujemy premiery filmu, którego powstanie wspierało Stowarzyszenie VSK.

Z dużym sukcesem odbyły się **śląskie warsztaty** w Kamieniu Śląskim (dawniej Groß Stein) pod tytułem „**Stowarzyszenia, Związki, Bractwa i ich znaczenie dla Śląska – wczoraj, dziś i jutro**” („**Vereine, Verbände, Bruderschaften in ihrer Bedeutung für Schlesien – gestern, heute, morgen**“). Trwały one od 21.09 do 26.09.2009. Troje referentów z VSK wzięło w nich udział. Przewodniczący Rady Zarządu Dr. Gerhard Schiller, który także pomógł przy organizacji warsztatów, przygotował wykład o historycznym rozwoju stowarzyszeń na Śląsku. Horst Badura przygotował referat o założonym w Jeleniej Górze (dawniej Hirschberg) w roku 1880 Stowarzyszeniu Karkonoskim (Riesengebirgsverein). Wolfgang Thust objaśnił struktury organizacyjno – związkowe w dziedzinie obróbki kamieni naturalnych. Proszę przeczytać w niniejszym wydaniu *POZDROWIENIA Z ŁOMNICY (GRUSS AUS LOMNITZ)* szczegółowe sprawozdanie Dr. Gerharda Schillera.

Stowarzyszenie VSK wzięło udział w **proteście** różnych grup społecznych. Sfinansowało przygotowanie ekspertyzy przeciwko wydanemu przez Gminę Mysłakowice (dawniej Erdmannsdorf) pozwoleniu na **ścinkę drzew przy alei pomiędzy Łomnicą i Karpnikami (dawniej Fischbach)**. Z ekspertyzy wynikało, że ścinano zdrowe drzewa. Aleja została wzięta pod ochronę. Dodatkowym efektem jest fakt, że Starosta Powiatu Jelenia Góra zarządził zakaz przejazdu pojazdów ciężarowych przez aleję. Ten pozytywny efekt polega na tym, że w okolicy Kotliny Jeleniogórskiej wydobywanie ziemi zostało znacznie utrudnione, gdyż ruch pojazdów ciężarowych został wstrzymany. Jest to także sukcesem VSK! Zarząd warzył zgodę na współpracę z Panem Dr. Paulem Gerhardem Eberleinen, inicjatorem wydania książki o **Historii od roku 1525 jeleniogórskich Liceów (Geschichte der Hirschberger Oberschulen)**. Książka ta ma zostać wydana w dwóch językach. Partnerem po polskiej stronie jest koło przyjaciół jeleniogórskiego Liceum im. Stefana Żeromskiego.

W niniejszym wydaniu gazetki zapraszamy chętnych do wzięcia udziału w **podróży do Masywu Pradziada** z Dr. Gerhardem Schillerem, **trwającą od 03.05 do 10.05.2010**. Pozytywne wrażenia uczestników pierwszej podróży do Masywu Pradziada nakłoniły nas do wznowienia oferty. Podróż na Górny Śląsk na jesieni 2009 roku nie odbyła się ze względu na zbyt małe zainteresowanie.

W dniu 06 listopada 2009 natąpiło otwarcie kolejnej wystawy w Łomnicy (dawniej Lomnitz). Stowarzyszenie VSK i Schloss Lomnitz GmbH prezentują w pomieszczeniach dużego pałacu trwającą **do 5 kwietnia 2010 roku** wystawę przygotowaną wspólnie z Kleist-Gedenk- und Forschungsstätte (Miejscem pamięci i nauk Kleista) (Muzeum Kleista we Frankfurcie nad Odrą). Muzeum Kleista przygotowało **wystawę „Wszyscy się bawią, dorośli i dzieci. Gry i zabawy dla dzieci i dorosłych z okresu około 1800 roku”**. Bliższe informacje dotyczące wystawy znajdują się także w tym wydaniu.

Rok pełen wydarzeń dla VSK dobiega końca. Dziękuję wszystkim aktywnym członkom, w szczególności także członkom Zarządu i Rady za stałą gotowość i niestrudzoną pracę. Dziękuję także Państwu, członkom i darczyńcom, bez których wsparcia nasza praca nie byłaby możliwa.

Życzę Państwu spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, a nam wszystkim owocnego roku 2010 przy realizacji wspólnych zadań w celu zachowania śląskiego dziedzictwa Kulturowego.



(Karsten Riemann)  
Prezes

## Dni pełne przeżyć w okrytej jesienną szatą Kotlinie Jeleniogórskiej– doroczne posiedzenie VSK: 1.-4. paźdz. 2009 w Łomnicy–

Autor: Stefan Barnowski Tłumaczenie: Izabella Liwacz

Dokładanie czterdziestu sympatyków i członków Stowarzyszenia Kultury i Sztuki Śląskiej (VSK) skorzystało z zaproszenia i podjęło się chętnie często długiej drogi na Śląsk, by w kręgu ludzi o podobnych zainteresowaniach dowiedzieć się o aktualnych zamierzeniach VSK. Wydłużony weekend wzbo gaciła również wymiana poglądów między uczestnikami, pojawienie się nowych pomysłów i planów jak również kilka atrakcji oferty kulturalnej. Kontemplując niezupełnie jeszcze jesienne krajobrazy dotarliśmy w końcu do pałacu Łomnica, którego żółto połyskujące fasady prześwitywały przez okazy, wciąż intensywnie zielone drzewa. Liście starego kasztanowca przed Małym Pałacem drżały leciutko na gałęziach a soczysty brąz leżących na ziemi kasztanów tworzył frapujące barwne plamy na idealnie wygrabionym białym żwirze pałacowego dziedzińca.

O zmierzchu nasz honorowy przewodniczący dr Horst Berndt przygotował

dla nas w stylowej sali Małego Pałacu interesującą wieczór. Jego tematem był „śląski dialekt”. Wykład był poparty licznymi przykładami i kilkoma humorystycznymi tekstami. Na początku dr Berndt przedstawił ewolucję typowej śląskiej wymowy, na którą wpływ wywarli pierwotnie liczni osadnicy z zachodnich obszarów językowych. Szczegól-



Zdjęcie: Ellen Röhner

nie z Frankonii, ze swoimi końcówkami wyrazów kończącymi się częstokroć na „-la” w takich wyrazach jak choćby Bänkla (ławka) czy Häusla (dom). Kolejną cechą charakterystyczną jest to, że Ślązakowi trudno jest często wymówić w języku górnoniemieckim przegłos „ü”. Dlatego niejednokrotnie przekształcano wyrazy np. *hübsch* w *hibsch*, *Glück* w *Glicke*. Dr Berndt przedstawił wybornie kilka tekstów Ernsta Schenke, jak choćby pełen humoru

wiersz o wróblu. Tu tylko pierwsze trzy zwrotki:

### ***Dar Sperlich***

*A Sperlich woar, a frecher, dar flug uff olle Dächer,  
Dar flug uff olle Tärme, mit unverschamten Lärme.*

*A froaß, woas a erwischte, kemm andern gunnt a nischte.  
Is sullde kees nischt assa, olls wulld 'a salber frassa.*

*A froaß sich rund und dicke und kriggt' a steif' Genicke,  
Und kriggt' a fettes Wampla, als wie a Putterstamppla.*

### **Historyczne klejnoty: barokowy klasztor w Henrykowie i pałac w Kamieńcu Ząbkowickim.**

Następnego dnia na wycieczkę udało się 27 uczestników. Wzmocnieni obfitym posiłkiem i wyposażeni w torby z drugim śniadaniem przygotowanym przez pałacową kuchnię wyruszyli w kierunku Henrykowa i Kamieńca Ząbkowickiego. Dr Berndt udzielał kompetentnych informacji dotyczących przebiegu trasy i mijanych po drodze atrakcji turystycznych. Trasa wiodła przez Bolków z jego charakterystyczną warownią, dalej przez Świebodzice (miejscowość znaną m.in. z fabryki zegarów Beckera) i Świdnicę z widoczną z daleka najwyższą wieżą kościoła parafialnego (104 m) na Śląsku oraz szeroko znanym Kościołem Pokoju.

W końcu przejeżdżając przez Dzierżoniów dotarliśmy do Henrykowa. Dr Berndt niestrudzenie opowiadał również i o etymologii kilku polskich nazw mijanych po drodze miejscowości. Często były one tłumaczone bezpośrednio z języka niemieckiego. Dużo częściej odwoływano się jednak do żywych tradycji naziemnych sięgających słowiańskiego



Klasztor Henryków  
Zdjęcie: Heinrich Dhom



źródłosłowa.

Nawiasem mówiąc nazwa miejscowości Dzierżonów/ Reichenbach wywodzi się od nazwiska znanego śląskiego pastora, badacza życia pszczelego Johanna Dzierżona (ur. w 1811 w Łowkowicach, ok. Kluczbork, zm. w 1906).

W Henrykowie oczekiwał nas młody człowiek, zapewne kleryk utworzonego w 1991 oddziału Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego z Wrocławia. W Sali Gościnnej opowiedział nam o historii i obecnej sytuacji klasztoru. Śląski książę, Henryk Pobożny wznosił w roku 1222 w swoich posiadłościach klasztor. W roku 1227 przybył z Lubiąża pierwszy konwent zakonników. Unikatowa księga założenia klasztoru świętej Marii Dziewicy w Henrykowie, zwana także: Księgą Henrykowską, sporządzona na przełomie XIII/XIV w. zawiera cenne wiadomości przedstawiające procesy osadnicze i stosunki własnościowe-illustrujące rozwój klasztoru. W łacińskich zapiskach niemieckich zakonników znajduje się zdanie, uważane za najstarsze zapisane w języku polskim.



Stalle w Henrykowie  
Zdjęcie: Heinrich Dhom

W 2 poł. XVII w. kościół klasztorny i budynek konwentu został przebudowany w barokowym stylu. Kościół otrzymał pełne przepychu ołtarze, malowidła Michała Willmanna, doskonałe organy i szczególnie cenne rzeźbione drewniane stalle. Po sekularyzacji w 1810 posiadłość przeszła w ręce księżniczki Marianny Wilhelminy Fryderyki Ludwiki z dynastii Orańska-Nassau, późniejszej królowej holenderskiej. Od wspomnianej dynastii posiadłość odkupili książęta saksońsko-warmańscy, którzy zarządzali majątkiem do 1945.

Uczestnicy wycieczki przeszli kruzgankiem do wirydarzu. Po drodze oglądaliśmy imponujące pomieszczenia klasztorne. W salach tych, nawiasem mówiąc, tylko w niewielkim stopniu zachowało się przedwojenne wyposażenie. Udzielane w języku polskim informacje tłumaczyła na niemiecki Wioletta Wysocka, członek kolegium doradczego. W ten sposób wizyta w tym historycznym miejscu stała się dla wszystkich szczególnym przeżyciem. Po krótkiej przerwie w wycieczce ruszyliśmy posileni w dalszą podróż w stronę Kamieńca Ząbkowickiego.

U bram wzniesionego na wzgórzu pałacu, górującego nad miastem, czekał młody człowiek, mający nas oprowadzić po obiekcie. Budowla została wznie-

siona w latach 1838-1874 według projektu Karla Friedricha Schinkla na zlecenie Marianny Orańskiej, królowej holenderskiej i jej małżonka księcia Albrechta Pruskiego. Ciasnymi korytarzami i wąskimi schodami okalających budynków tego zasadniczo neogotyckiego kompleksu, dotarliśmy do położonej wewnątrz kompleksu, potężnej czworobocznej budowli zbudowanej z glazurowanej cegły z dziedzińcem wewnętrznym, flankowanymi pseudowieżyczkami, Wielką Salą, założeniami tarasowymi z ostrołucznymi arkadami, podcieniami i fontannami. Niestety wszystkie pomieszczenia są ograbione z



*Zamek w Kamieńcu Ząbkowickim  
Zdjęcie: Jan Mehlich, Wikipedia*

drogocennego materiału i mocno zrujnowane. Zerwano na przykład kilkaset metrówkwadratowych marmurowej posadzki i zdemonstrowano schody użyte przy odbudowie Warszawy. Wchodząc do potężnych, pustych i w większości niezabezpieczonych sal, korytarzy, klatek schodowych i piwnic tego budynku, który już służył do kręcenia

filmów grozy, niejednemu z nas przebiegał zimny dreszcz po plecach. Kiedy pomyśli się, że pomieszczenia te były świadkiem pełnego przepychu życia i jakie krocie należałoby wydać, by tchnąć życie w te puste mury, ogarnęło nas w końcu pewne uczucie zwątpienia.

Ostatnim akordem naszej wycieczki była krótka wizyta w gotyckim, wzniesionym na planie łacińskiego krzyża kościele w Kamieńcu. Ten onegdaj klasztorny kościół przebudowany został około roku 1700 w stylu barokowym. Również i ten został zbudowany jako prepozytura Augustianów. W latach 1246/48 zostaje przejęty przez Cystersów z Lubiąża. Należy do jednych z pierwszych ich lokacji na Śląsku.

Był wczesny wieczór. Dźwięk dzwonów obwieszczał wiernym porę wieczornej mszy. Weszliśmy na moment do zadbanego, barokowo wyposażonego ko-

ścioła korzystając z momentu spokoju, podziwiając wspaniałe wnętrza kościoła. Szczególne wrażenie wywierają wsparte o ściany figury Czternastu Świętych Wspomożycieli jak również wyjątkowo udane przedstawienie Drabiny Jakuba nad baldachimem ambony. Powrotna droga wiodła śląskimi okolicami, ogarniętymi już wieczornym mrokiem, podczas której uporządkowaliśmy nasze myśli i zdarzenia.

Kolejny raz uświadomiliśmy sobie wieczorem, jakiego wybornego znawcę Śląska mamy w swoich szeregach w sobie dr Horsta Berndta. Rozpalono ogień w kominku biblioteki stowarzyszenia w Dużym Pałacu. W przytulnym cieple uważnie słuchaliśmy wykładu honorowego przewodniczącego o „Theodorze Fontane i Karkonoszach”. Częste letnie pobyty rodziny Fontane ale również podróże w góry pokazują szacunek Fontana dla tego zmieniającego się w teren wypoczynkowy krajobrazu i jego mieszkańców. W wielu jego pracach zwracają uwagę ważnego czytelnika powracające stale motywy związane ze Śląskiem. Jego powieść „Quitt”, której akcja toczy się później w Ameryce, zaczyna się dramatem rozgrywającym się w śląskich górach. W książce *Koppenwirt Pohl* uwiecznił w jednym z opowiadań „noc na szczycie góry”. Dr Berndt polecił szczególnie korespondencję Fontane, stanowiącą wgląd w warunki bytowe śląskiej wsi w drugiej połowie XIX w.



*Sklepienie w zamku w Kamieńcu  
Ząbkowickim*

*Zdjęcie: Jan Mehlich, Wikipedia*

### **Zebranie członkowskie – aktywne uczestnictwo w wydarzeniach VSK**

Niedzielną, słoneczną porannek. W bibliotece spotkał się na obrady robocze zarząd VSK pod przewodnictwem Karstena Riemanna. O 14. 30 rozpoczęło się zebranie członkowskie VSK. Większość czasu zajęło przedstawienie spra-

wozdania finansowego i raportu z dotychczasowej działalności zarządu. Przewodniczący Karsten Riemann poinformował o ważniejszych projektach minionego roku. Duża część pracy zarządu w minionych miesiącach koncentrowała się na kontynuacji rozpoczętych wcześniej projektów takich jak: dalsze wspieranie odrestaurowania organów Englera we wrocławskim kościele Św. Elżbiety, starania uchronienia przed wycięciem starej alei w Karpnikach jak również praca nad reklamą i informacjami (szczególnie Internet i dwujęzyczność) dotycząca aktualnych zamierzeń VSK.



Model Domu Modlitw  
Zdjęcie: Ellen Röhner

Dalszym punktem zebrania była organizacja i nadzór różnych wystaw dla Centrum Kultury Pałacu Łomnica. Na polu tym szczególnie aktywnie działał dr Jürgen Psychik, członek zarządu VSK. Na zapytanie wieloletniego członka VSK, Gerdy Stock opowiedziano szczegółowo o tablicach na emporze w Kościele Łaski w Jeleniej Górze jak również o nowo złożonym projekcie do Unii Europejskiej, realizowanym wspólnie z miastem Jelenia Góra dotyczącym odrestaurowania kaplic grobowych przy Kościele Łaski. Pozytywna ocena sytuacji finansowej stowarzyszenia dokonana przez skarbnika Heinricha Dhoma uzupełniona została pełnym pochwał sprawozdaniem rewidentów: Wolfganga Schuberta i Horsta Herra. Zebrani udzielili skarbnikowi i zarządowi jednogłośnie absolutorium.

W przyszłorocznych zamierzeniach zwrócił uwagę m.in. wspierany przez VSK projekt filmowy: „Stracone kościoły – zapomniana historia”, odrestaurowanie kaplicy grobowej rodziny Ruscheweyh w Mysłakowicach, organizacja lub wsparcie różnych wystaw i przede wszystkim projekt przeniesienia rządnickiego domu modlitwy do Łomnicy. Kulminacją popołudnia było wniesienie przez modelarzy z Kowarskiego Parku Miniatur i zaprezentowanie zachwyconym członkom stowarzyszenia miniaturowej kopii domu modlitwy (w skali 1:24).

Elisabeth von Küster i Karsten Riemann udzielili w kwestii wspomnianego zamierzenia obszernych informacji. Wyrażono nadzieję na szybkie dopełnienie formalności w celu uzyskania zezwolenia na nową lokalizację i spodziewane dofinansowanie. Jasnym jednak stało się, że ponowne wzniesienie domu modlitw i utrzymanie tego wybornego obiektu kulturowego będzie realne tylko dzięki dalszej, wspaniałomyślnej gotowości złożenia kolejnych datków na ten cel. Dalsza, ożywiona dyskusja pokazała, że istnieje wiele pomysłów sensownego i zgodnego ze swoim przeznaczeniem wykorzystania tego budynku, który zostanie, miejmy nadzieję wzniesiony w niedalekiej przyszłości który stanie się uzupełnieniem i wzbogaceniem zabytkowego kompleksu w Łomnicy.

Oficjalna część zebrania członkowskiego skończyła się jednogłośnie uchwałą dotyczącą ustalenia terminu kolejnego, dorocznego posiedzenia VSK. Zebranie odbędzie się podobnie jak w tym roku, w pierwszy weekend października w Łomnicy.

### **Wieczorny koncert w uroczystej atmosferze**

Dzień zakończył się muzycznym, mistrzowskim akcentem. W sali Dużego Pałacu, w wieczornym blasku świec odbył się w szczególnej atmosferze auli uroczysty koncert, na który złożyły się utwory Johanna Bramsa. Przy fortepianie zasiadła Luba Nawrocka, barytonem śpiewał dr Joachim Gobbert. Wyborny, na wysokim poziomie artystycznym śpiew dźwięcznego barytonu tchnął życie w przepelnione tęsknotą teksty sześciu piosenek (od „Samotności w lesie” po „Majową noc”). Równie udanie zabrzmiało pięć kolejnych „cygańskich pieśni” zaprezentowanych po przerwie, które wprowadziły słuchaczy m.in. w atmosferę pięknego, węgierskiego miasteczka „Ketschkemet” położonego na Wielkiej Nizinie Węgierskiej. Przy fortepianie pokazywała swój kunszt Luba Nawrocka, wykonując wybornie Intermezzo op. 117 nr 1 i 2 jak również sonatę fis mol op.2, za co zebrała gromkie oklaski. Słuchacze byli pełni wdzięczności za ten już dwukrotny występ w historii Łomnicy obu artystów.

### **Góry Izerskie przywołują wędrowców**

Nadszedł ponury niedzielny poranek. Po skorzystaniu ewentualnie z możliwości uczestniczenia we mszy świętej wyjechaliśmy o 12.00 w dwudziestoosobowej grupie w kierunku Świeradowa. Tam wzięliśmy udział w popołudniowej wędrownicy zorganizowanej przez Wolfganga Schuberta. Wjechaliśmy nowo wybudowaną kolejką gondolową na Stóg Izerski, na wysokość ok. 1100 m, gdzie powitała nas burza ze ulewnymi strugami deszczu. Grupa rozdzieliła się. Część osób nie mająca ochoty na dalszą wędrownicę zatrzymała się, pod opieką dr Angeliki Marsch, w schronisku na

Stogu Izerskim. Po chwili zjechała do Świeradowa. Tam zwiedziła drewnianą Halę Spacerową. Na koniec grupa wsiadła do autobusu i przejechała na czeską stronę Gór Izerskich. Celem był Hejnice z barokowym kościołem pielgrzymkowym, wybudowanym w latach 1722-1729 przez austriackiego architekta Johanna Bernharda Fischera von Erlach. We wzniesionym w 1692-1696 klasztorze Franciszkanów znajduje się do dnia dzisiejszego, utrzymywany przez biskupstwo w Leitmeritz, ośrodek odnowy duchowej i miejsce spotkań ekumenicznych. Wracając przez Lázně Libverda dotarliśmy około godz. 17.00 do Czerniawy Zdrój.



*Hejnice*

*Zdjęcie: Lovecz; Wikipedia*

Grupa wędrowców musiała początkowo stawić czoła burzowo-deszczowej pogodzie. Pomaszerowała poniżej drogi szczytowej w bardziej osłoniętym terenie w zachodnim kierunku. Pokonując „Śnieżne Jamy” dotarliśmy do polsko-czeskiej granicy. Tam podążyliśmy na północ i pod przewodnictwem kierownika wyprawy-odnaleźliśmy kamień pamiątkowy ustawiony ponownie w ubiegłym roku przez polskich, niemieckich i cze-



*Grupa wędrowników*

*Zdjęcie: Stefan Barnowski*

skich sympatyków Gór Izerskich i Łużyc. Tablica z godłami Łużyc, Czech Śląska oraz pamiątkowym tekstem przypomina o miejscu, w którym znajdował się dawny słupek graniczny, leżący do roku 1815 na styku granic Śląska, Czech i Łużyc.

Dziko poprzecinany szczelinami zielono-biały szlak poprowadził nas kudolinie. Krótco przed 17.00 dołączyliśmy w Czerniawie Zdrój do pozostałych członków wycieczki. Autobus przewiózł nas do Łomnicy, gdzie na parterze dopiero co odrestaurowanego spichlerza miało miejsce otwarcie niezwyklej wystawy fotograficznej. Fotografowie z Kopańca pokazali zdjęcia dziedzińca, budynków i wielu detali folwarku, obrazujących stan z roku 2006. Imponujące były dla oglądających błyskawiczne zmiany jakie dokonały się w krótkim czasie na folwarku. Na strychu spichlerza mogliśmy z kolei obejrzeć inną wystawę zatytułowaną: „Na tyłach dworu – o historii folwarków i ich właścicielach w Kotlinie Jeleniogórskiej”

Wieczorem, w przytulnej izbie Małego Pałacu powoli zaczęliśmy się żegnać. Minęły dni pełne przeżyć, wypełnione nowymi wrażeniami, rozmowami, nowymi pomysłami i kolejnymi planami. Możemy tylko sobie pożyczyć: „Do rychłego zobaczenia w zdrowiu w przyszłym roku”



*Praded/Masyw Pradziada  
Zdjęcie: Dr. Gerhard Schiller*

## **Spojrzenie wstecz na Łomnicki Rok**

**Autor: Elisabeth von Küster**

**Tłumaczenie: Izabella Liwacz**

Zacznijmy od pogody. Ten rok przygotował nam szereg nie tylko miłych niespodzianek. Ekstremalna susza w kwietniu i maju niemalże zniweczyła nasze w dalszym ciągu amatorskie poczynania w rolnictwie. Skutkiem tego były nad wyraz ubogie zbiory jesienią. Z kolei lato okazało się deszczowe i wielu osobom zepsuło odrobinę radość płynącą z wypoczynku. Obrazu dopełnił orkan, który powalił w kraju, w tym w łomnickim parku, wiele drzew. Absolutną premierę mieliśmy 15. października, kiedy to nieoczekiwanie nadeszła zima z intensywnymi opadami śniegu. Osłabione poprzednio drzewa, jeszcze w letniej szacie, zostały powalone. Skutkiem kataklizmu był brak prądu, który na trzy dni przeniósł nas blaskiem świec i kontemplacyjną ciszą w XIX w.

Jednak pomimo tej kapryśnej pogody wydarzyło się oczywiście w tym roku wiele pozytywnych rzeczy. Pierwsze półrocze było zdominowane naszym wielkim zamierzeniem, ratowaniem rzańnickiego domu modlitwy. Trzeba było przewyciężyć kilka nieoczekiwanych protestów i przeszkód związanych z uzyskaniem pozwolenia budowlanego na nową lokalizację obiektu. Protesty te wywołały istną burzę i zogniskowanie publicznej uwagi. O tym wspominałam już jednak w ostatnim numerze „GRUSS AUS LOMNITZ”. Jednakże przede wszystkim dzięki ogromnemu wsparciu ze strony opinii publicznej pokonaliśmy i te trudności. Pozwolenie na nową lokalizację zostało udzielone. Pozostaje jeszcze rozwiązanie technicznych kwestii typu ochrona przeciwpożarowa, statyka budowli. Mamy nadzieję otrzymać jeszcze tej zimy pozwolenie budowlane. Zostały zabezpieczone środki na fundamenty, które wpłynęły już tej wiosny w formie jednokrotnego, wspaniałomyślnego materialnego wsparcia, oraz pieniądze pochodzące z darowizn na część konstrukcji szachulcowej.

Jesteśmy szczęśliwi i bardzo wdzięczni za ogromny entuzjazm i wsparcie naszej akcji ratowania domu modlitwy. Dziękujemy z całego serca wszystkim tym, którzy nas wsparli i pomogli za finansową pomoc i energiczne wsparcie. Niezależnie od tego, czy jest to wspaniały model Mariana Piaseckiego z Parku Miniatur w Kowarach, czy też interesujący wykład o domach modlitwy, każde działanie przyczynia się do uratowania tego interesującego budynku, który stanowi egzemplaryczny przykład znikających z mapy kulturowej Śląska kościołów ewangelickich i uwarżliwia opinie publiczną na wyłaniający się problem. Cieszymy się już wszyscy na myśl o zaczęciu prac budowlanych i prosimy serdecznie o dalsze wspieranie tych tak ważnych dla zachowania



śląskiego krajobrazu kulturowego zamierzeń. Każde, najmniejsze wsparcie finansowe pomoże nam wspólnie osiągnąć ten cel.

W Centrum Kultury Łomnica odbyło się jak zwykle wiele imprez kulturalnych takich jak wystawa na folwarku, ekspozycja historycznych, śląskich sztychów z kolekcji Haselbacha, trwające dwa weekendy pod rząd obchody Europejskich Dni Dziedzictwa, koncerty, wykłady, kiermasz dożynkowy na folwarku, podróże studyjne, kiermasze rzemieślnicze, Mała Wielkanoc i zorganizowana pod koniec roku wystawa o osiemnastowiecznych zabawach muzeum im. Kleista z Frankfurtu nad Odrą w jeszcze niestety nieogrzewanym pałacu jak i końcoworoczny, już tradycyjnie organizowany łomnicki kiermasz bożonarodzeniowy. Lista jest długa i różnorodna. Wszystkie imprezy łączy jednak jeden element. Zbliżają do siebie ludzi z Niemiec i Polski, pomagając poznać historię drugiego kraju i realizować zamierzenia dotyczące wspólnej przeszłości. W tym roku odwiedziło nas wiele osób. Również i piękniejący z dnia na dzień folwark, na którym do końca roku będzie można zakończyć prace remontowe muzealnego spichlerza. Dzięki hojnej dotacji Niemieckiej Fundacji Federalnej Środowisko (DBU) z Osnabrück folwark odzyskał ponownie utraconą historyczną szatę. Wielu osobom zapiera dech na widok zabytkowej więźby dachowej, odtworzonej fasady i skromnej elegancji starych budynków gospodarczych z ich zachwycającymi, przestronnymi pomieszczeniami. Wrażenie to potęguje pięknie kwitnący szkolny ogród kuchenny pełen ziół, warzyw i owoców jagodowych, który powstał po długiej i mozolnej pracy przy rabatkach i wznoszeniu okalającego go muru. Praca objęła również zwiększone już do siedmiu sztuk stado owiec pasące się na łące na tyłach folwarku i park, który każdego roku jest upiększany i obsadzany nowymi roślinami.

Planowana w dawnym budynku stajni gospoda jest już prawie gotowa, kuchnia została kompletnie urządzona. Brakuje zaledwie kilku budowlanych przedsięwzięć, by móc wkrótce możliwie szybko otworzyć wyszynk. Mamy nadzieję, że nasza wyborna, tradycyjna, wiejska i niedroga oferta kulinarna skusi wiele osób do przekroczenia szeroko otwartych podwojów gospody. Ale i tradycyjne rolnictwo znajdzie swoje miejsce na folwarku. Stała wystawa w muzealnym spichlerzu „Na tyłach dworu – historia folwarków i ich właścicieli w Kotlinie Jeleniogórskiej” oraz żywy inwentarz taki jak świnie, krowy, kury i inne zwierzęta typowe dla folwarku, które zajmą na wiosnę dwie małe stajnie, ukażą dawne, wiejskie życie na zabytkowym folwarku. Planowane są również w niedalekiej przyszłości przejażdżki wozem drabiniastym, do którego zaprzęgnięte zostaną dwa śląskie, zimnokrwiste konie pociągowe. Rozpoczęliśmy już poszukiwania takiego wozu, który może pomieścić 6-10 osób. Bylibyśmy Państwu bardzo zobowiązani za wszelkie informacje

ułatwiają nam kupno takiego pojazdu.

Również prace związane z uruchomieniem kuźni są w końcowej fazie. Dwóch młodych ludzi, poznających dopiero arkany kowalstwa zdecydowało się na pierwsze wprawki. Pokażą nam, jak wiele potrzeba ćwiczeń, by stać się mistrzem w tym fachu. Grawer i nasz stolarz są już również gotowi, by uruchomić w przyszłym roku swoje warsztaty na folwarku. Także i dla dzieci przygotowywane jest pomieszczenie warsztatowe na parterze spichlerza. Szczególnie cieszymy się na mające pojawić się za chwilę na folwarku



*Nowy ogród folwarczny w Łomnicy  
Zdjęcie: Ellen Röhner*

wyposażenie kuchni uczniowskiej. Stało się to możliwe dzięki wspaniałomyślnemu wsparciu finansowemu wiernego darczyńcy Łomnicy. Uczniowska kuchnia będzie wykorzystywana w oparciu o ogród kuchenny. Pomysł i realizacja tego wielkiego zamierzenia była i będzie w przyszłości realizowana wspólnie z partnerskim stowarzyszeniem VSK, fundacją „Park Księcia Pücklera Bad Muskau“. Adresatem naszego projektu mają być przede wszystkim uczniowie ale również zainteresowani dorośli i turyści. Jeśli spełni się nasze kolejne, małe marzenie, będziemy wypiekać w sąsiedniej izbie pyszny śląski chleb. Jeśli do tego folwark ożywi małe stadko kur, dopełni to obrazu całości.

To niewiarygodne, że jeszcze przed czterema laty zupełnie zrujnowany folwark jest w większości wyremontowany. Remont przynosił z sobą wiele niespodzianek, nie zawsze tylko tych przyjemnych. Szczególnie irytujące było kosztowne ubezpieczenie od ryzyka pożaru zabytkowego spichlerza, czego nieoczekiwanie zażądano, powołując się na surowe normy UE. Ale wybornie odrestaurowany budynek spichlerza ze swoją harmonijną, wczesnoklasycystyczną fasadą pokazuje, że trud się opłacał. Kolejny, wielkim wyzwaniem w przyszłych latach będzie wyremontowanie ogromnej stodoły stojącej tuż za Dużym Pałacem. Niestety tej olbrzymiej stodole z kubaturą

1400 m<sup>2</sup> z epoki baroku grozi zawaleniem. Mur zewnętrzny odchylił się w kilku miejscach od pionu ku zewnętrznej stronie prawie o 20 cm grożąc zawaleniem się. Jedną z przyczyn tego stanu jest, podobnie jak w przypadku pozostałych budynków folwarku, zbutwiałe belki stropowe, które znacznie osłabiają statykę budynku. Niebezpieczna sytuacja, która stanowi dla nas ogromny kłopot. My jesteśmy jednak jak zwykle pełni nadziei, że znajdziemy rozwiązanie. Z doświadczeń z ubiegłych lat wiemy jak bardzo ważne jest patrzeć w przyszłość z optymizmem i zaufaniem, aby wspólnie realizować marzenia i osiągać cele. Dzięki zaangażowanym członkom VSK oraz niezliczonym przyjaciółom i darczyńcom kolejny raz udało się wspólnie przezwyciężyć piętrzące się przeciwności.

Pokrzepiona tą pewnością, radując się myślą o zbliżającym Łomnickim Kiermaszu Bożonarodzeniowym i pełnym refleksji okresie adwentowym, o Świątach Bożego Narodzenia i nadchodzącym tuż po nich Nowym Roku pozdrawiam Państwa serdecznie z Łomnicy, życząc Państwu, również w imieniu mojego męża Ulricha von Küstera i całego zespołu Pałacu Łomnica szczęśliwych, pełnych błogosławieństw Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego najlepszego w 2010 roku.

Do zobaczenia w Łomnicy!

## **„Śląskie kurorty i źródła dawniej i dziś”**

**– Nowa książka o „Miejscowościach uzdrowiskowych”  
Angeliki Marsch**

**Autor: Karsten Riemann Tłumaczenie: Wioletta Wysocka**

Nasza członkini rady Dr. Angelika Marsch znów zwróciła uwagę czytelników wydając swoją najnowszą książkę. Jej nowa książka o śląskich miejscowościach uzdrowiskowych wydana w języku polskim i niemieckim w Bergstadtverlag wyróżnia się wieloma ciekawymi barwnymi ilustracjami. Umożliwia polakom mieszkającym w tychże miejscowościach uzdrowiskowych zaznajomić się z historią uzdrowisk na Śląsku i prowadzonym w nich leczeniu. Duże zainteresowanie Polaków tą książką potwierdza praktykowana przez Stowarzyszenie VSK od lat zasada wydawania takich dzieł w dwóch językach. Nawiązując do niniejszej publikacji, rodzi się myśl przedstawienia młodej polskiej generacji dzieje trwającej niespełna 700 lat niemieckiej historii Śląska. Bardzo ważnym aspektem jest to, aby nie utracić świadomości istnienia kultury niemieckiej, która odzwierciedlana jest w historycznych budowlach miejscowości uzdrowiskowych.

Informacje dotyczące treści książki: Śląsk obfituje w regionie Sudetów w lecznicze źródła mineralne. U stóp gór Izerskich (Świeradów Zdrój), Karkonoszy (Cieplice Śląskie Zdrój), na Ziemi Wałbrzyskiej (Jedlina Zdrój, Szczawno Zdrój), a przede wszystkim w hrabstwie kłodzkim kurorty, takie, jak Polanica Zdrój, Kudowa Zdrój, Długopole Zdrój oraz Duszniki Zdrój nazywane są dziś „rajem uzdrowiskowym” Śląska. Również w części Śląska należącego dziś do Czech, znaczna ilość źródeł mineralnych przyczyniła się do założenia popularnych miejscowości uzdrowiskowych. Miejscowości uzdrowiskowe Śląska znane były dawniej na całym świecie, przede wszystkim w XIX w. W okresie panowania władz socjalistycznych, miejscowości uzdrowiskowe znajdujące się za żelazną kurtyną zostały zapomniane. Po transformacji politycznej w roku 1990 domy zdrojowe i hotele zostały po kolei sprywatyzowane i poddane modernizacji. Miejscowości uzdrowiskowe tętnią życiem, jak przed wojną, lecz goszczą tutaj Polacy. Poprzez wydanie książki z licznymi historycznymi ilustracjami, autorka nie tylko pragnie przywołać do pamięci historię śląskich miejscowości uzdrowiskowych. Pragnie zwrócić uwagę czytelnika zamieszczając listę adresów administracji pojedynczych miejscowości uzdrowiskowych na fakt, że znów opłaca się pobyt w pięknie położonych miejscowościach uzdrowiskowych Śląska.

Odkrycie źródeł leczniczych w Cieplicach Śląskich Zdroju sięga okresu śre-

dniowiecza. Od momentu odkrycia poszczególnych źródeł do założenia kurortu dzieliły często stulecia. Do końca XVIII w. udawano się do miejscowości uzdrowskiej tylko i wyłącznie w celach leczniczych. Dowiadujemy się, że król Fryderyk Wielki kąpał się codziennie cztery godziny w drewnianym basenie w okresie swojego pobytu w Łądku Zdroju od 5 do 24 sierpnia 1765 roku. Dziś na drzwiach tej kabiny znajduje się tablica z napisem w języku polskim, niemieckim i angielskim: „*Fryderyk Wielki – król Prus. Przebywał w sierpniu 1765 roku na kuracji w Łądku Zdroju, powiedziawszy po jej odbyciu: ‘Powracam ze Śląska. Kąpiele w Łądku przywróciły mi użyteczność moich stóp. Odnoszę wrażenie, jakbym prawie nigdy nie chorował na dnę.’*”

U schyłku XVIII w a przede wszystkim w XIX w. coraz większa sfera mieszczan odwiedzała śląskie miejscowości uzdrowskie. Nie chodziło tu o sprawy zdrowotne. W niektórych kręgach należało odwiedzić raz w roku uzdrowsko. W przewodniku z roku 1843 napisane jest, że: „Można podzielić



*Szczawno Zdrój, hala spacerowa  
Elisenhalle, litografia L.E. Lütkego,  
około 1860 roku*



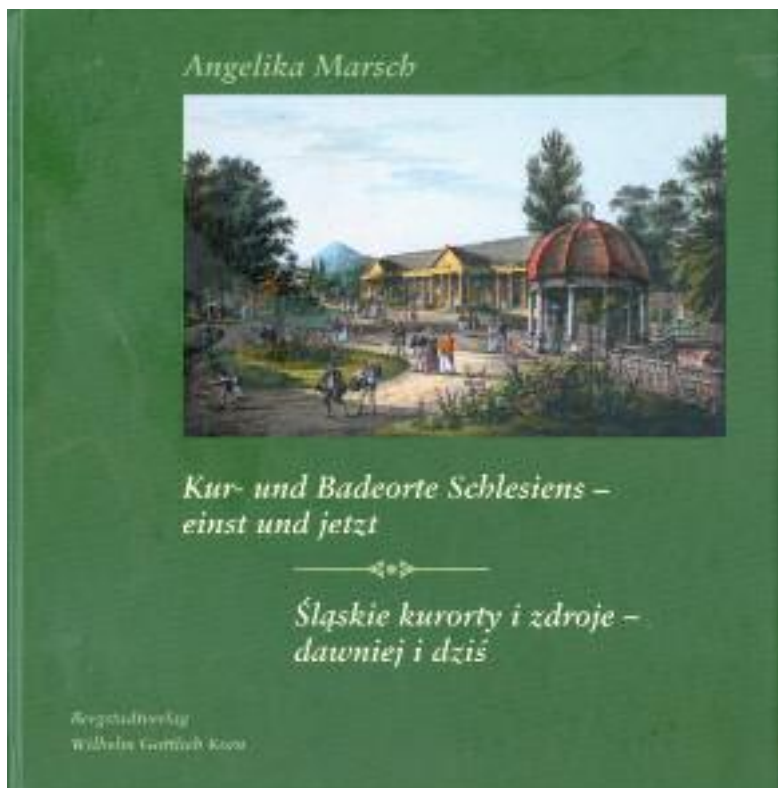
*Kudowa Zdrój, Pijalnia, litografia  
L.E. Lütkego, około 1860 roku*

osoby odwiedzające uzdrowska na chorych i zdrowych, albo dokładniej na osoby szukające przyjemności i osoby korzystające z zabiegów leczniczych.” Śląskie kurorty były zatem jednocześnie miejscem spotkań towarzyskich. Dowiadujemy się, że: „W roku 1790 Johann Wolfgang von Goethe spędził w Łądku swoje 41. urodziny. Także John Quincy Adams, późniejszy amerykański prezydent, ambasador Stanów Zjednoczonych w Prusach od 1797 do 1802 przebywał w Łądku na leczeniu. 22 kwietnia 1800 roku przybyła z wizytą królowa Luise i położyła kamień węgielny pod budowę kasyna i sali tanecznej. Król Wilhelm III przebywał w Łądku sześć tygodni. Spotkał się z rosyjskim carem Aleksandrem I w celu podjęcia przygotowań do zawarcia sojuszu. Książę Wilhelm, późniejszy cesarz Wilhelm I spotykał się potajemnie w Łądku

w roku 1820 z Elizą Radziwiłł swoją młodzieńczą miłością”.

Liczne ilustracje wymienionej powyżej książki pozwalają nam wyobrazić sobie czasy świetności śląskich uzdrowisk. Niektóre budynki utrzymały się częściowo do dziś. Parki także są zadbane. Teraz, kiedy miejscowości uzdrowiskowe stają się coraz bardziej popularne, istotną rzeczą jest posiadać wiedzę na temat ich historii. Być może książka ta nakłoni Państwa do wyjazdu na leczenie na Śląsk. Mile widziani są także goście z Niemiec, gdyż obsługa zna także język niemiecki.

Książka ta nosi tytuł „ANGELIKA MARSCH: Kur- und Badeorte Schlesiens – einst und jetzt“ „Śląskie kurorty i źródła – dawniej i dziś” (Bergstadtverlag Wilhelm Gottlieb Korn, Würzburg 2009. 168 stron, koszt 22.90 Euro).



## **XIV. Śląskie Seminarium na zamku w Kamieniu Śląskim, od 21.-24. września 2009**

**Stowarzyszenia, związki, bractwa, inicjatywy społeczne i ich znaczenie dla  
Śląska: Wczoraj – Dziś – Jutro**

**Autor: dr Gerhard Schiller Tłumaczenie: Izabella Liwacz**

Opolski biskup Andrzej Czaja, poseł na sejm niemieckiej mniejszości narodowej Ryszard Galla, jak również przewodniczący *Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce* (ZNSSK) Bernard Gaida powitali na początku seminarium przybyłych gości. Rafał Bartek, dyrektor *Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej* wraz ze swoim zespołem wspólnie z przedstawicielami opolskiej diecezji, ZNSSK, konserwatorium im. Eichen-dorffa oraz stowarzyszeniem VSK podjęli się organizacji i realizacji XIV. Śląskiego Seminarium. W tym miejscu można przedstawić tylko niewielki fragment przykładowo wybranych ożywionych dyskusji i wykładów z uwagi na ilość referentów i dyskutantów (w sumie około 70 osób). Wyczerpujące sprawozdanie można przeczytać w *Schlesien heute ew. w Oberschlesien*.

Biskup Andrzej Czaja przywołał udanie w swojej mowie powitalnej określenie *homo sovieticus*, obrazowo ujmując, do czego może doprowadzić społeczna znieczulica i brak wymiany poglądów. *Homo sovieticus* oczekuje pasywnie od państwa, w zamian za odprowadzenie do państwowej kasy podatków, pracy i opieki. Przedziera się przez życie z plaketką oportunisty przejmując jak najmniej odpowiedzialności. Ta rujnąca tożsamość i społeczeństwo postawa, pozbawiona idei i inicjatyw wywarła fatalny wpływ na wschodnią część Europy i nadwyrężyła dotkliwie porozumiewanie się i życie społeczne. Niezależna, uniwersalna natura stowarzyszeń wyrasta zaś, według biskupa Czaji, z fundamentów wolnej, jednostkowej inicjatywy i ze świadomości odpowiedzialnego działania, stając się tym samym niezwykle ważnym narzędziem społecznym.

Bernard Gaida podkreślił następnie, że niemiecka mniejszość narodowa ze *Związkiem Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce* (ZNSSK) z 320 oddziałami i ok. 45.000 opłacającymi składki członkami, tworzy najsilniejszy związek w województwie opolskim. Tym samym jest w pewnym stopniu pionierem w procesie kształcenia nowoczesnego, obywatelskiego społeczeństwa. – Po mowie powitalnej referenci skupili się na poniedziałkowym temacie, czyli na gospodarczych związkach i wspólnotach. Członek VSK, Wolfgang Thust, kierownik *Thust Stein GmbH* wyjaśnił

struktury związkowe i organizacyjne w przemyśle kamieniarskim na Śląsku do roku 1945. Z prywatnej inicjatywy związku przedsiębiorców przemysłu kamieniarskiego powstała na przykład w 1886 w austriackiej części Śląska wysoko ceniona państwowa wyższa szkoła zawodowa kamieniarstwa – specjalizująca się w obróbce granitu w miejscowości Žulová oraz szkoła w Supíkovicach (Cz) specjalizująca się w obróbce marmuru. Uczelnie te kształciły przyszłych specjalistów branży przemysłowej nie tylko na potrzeby Śląska, ale również dla całych Niemiec i Austro-Węgier. Obecnie branże tego przemysłu w Europie skupione są w większości w związku *euro-rock*. Tu zrzeszają się m.in. Polacy, Czesi i Niemcy, dbając o europejskie interesy przemysłu kamieniarskiego na światowym rynku.

Wtorkowy dzień poświęcony był towarzystwom regionalnym. W moim wystąpieniu podkreśliłem, że wybitną rolę podczas krystalizowania się niemieckiej działalności stowarzyszeniowej w XVIII w. odegrały oświeceniowe idee wolności, równości i braterstwa. Tak wykuła się w toku rozwoju nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego i nowo powstałego przemysłowego systemu gospodarczego zgodna z duchem czasu idea stowarzyszeniowa. Zdaniem znakomitego socjologa, Maxa Webera, istota mechanizmów procesu zrzeszania się stanowiła jeden z najważniejszych obszarów badawczych socjologii. Na przykładzie Wrocławia, będącego załącznikiem śląskiej działalności stowarzyszeniowej, przedstawiłem nader owocną, ponad 150-letnią działalność założonego w 1803 *Stowarzyszenia Kultury Ziemi Ojczystej* jak również powstałego w 1846 a ponownie powołanego do życia w 1974 *Stowarzyszenia Historii Śląskiej*. Periodyki i publikacje tych stowarzyszeń osiągnęły poziom uniwersytecki stanowiąc dzisiaj ważne naukowe źródło. Tą w porównaniu z Polską wysoko rozwiniętą działalność stowarzyszeniową zdusiło w mniejszym lub większym stopniu bezwzględnie narodowo-socjalistyczne ujednoczenie. Być może pewną rolę odegrała tu silnie wykształcona tradycja patriotyczna wielu niemieckich stowarzyszeń. – Na polskim Śląsku okresu powojennego stowa-



*Biskup opolski Andrzej Czaja  
Zdjęcie: Dr. Gerhard Schiller*



rzyszenia mogły prowadzić swoją działalność tylko pod baczną kontrolą państwowych organów, najczęściej w formie związków zakładowych. Dopiero związek Solidarność wywalczył dla Polski 7 kwietnia 1989 – tuż przed pierwszymi częściowo wolnymi wyborami – demokratyczne prawo związkowe.

Pan Adrian Sobek przedstawił w końcowej części dyskusji działalność *Verein Haus Schlesien e.V.* w odniesieniu do godnej pochwały pracy młodzieżowej. Członek VSK Horst Badura opowiedział o założonym w 1880 *Stowarzyszeniu Karkonoskim*, które jeszcze w roku 1990 angażowało się w popularyzacje walorów Śląska daleko poza jego granicami.



*Bernard Gaida, Prezes ZNSSK*  
*Zdjęcie: Dr. Gerhard Schiller*

– Popołudnie upłynęło nad kwestią, czy patriotyzm i miłość do ojczyzny musi w przypadku Śląska siłą rzeczy stać w opozycji. Pan Piotr Popów, prezes zarządu *Wratislaviae Amici*, które opublikowało w Internecie imponujący zbiór materiałów i zdjęć dotyczących śląskiej historii, opowiedział z pasją o tym, jak jeszcze jako uczeń zaraził się wrocławskim *genius loci* i w owym czasie skrzętnie przemilczywaną, pełną tajemnic historią miasta. Wprawdzie ludzie mogli milczeć, ale mury mówiły za nich. Dlatego on coraz uparciej zgłębiał po cichu historię. Dziś czuje się Wrocławianinem i Polakiem. Aby móc poczuć się Ślązakiem brakuje mu „ukorzenia” poza rodzinnym miastem.

Być może najbardziej interesującą wieczorną imprezą seminarium była rozmowa z *Eleonore Kespe*, córką Eduarda Panasa, która zawitała pierwszy raz od chwili ucieczki na Zachód w 1945 na śląską, wzg. polską ziemię. Eduard Pant, jeden z przywódców niemieckiej mniejszości walczył niezrażenie o ich prawa w okresie międzywojennym na polskim obszarze wschodniej części Górnego Śląska. Opowiadał się równocześnie za polsko-niemieckim zbliżeniem. Starania te spotkały się jednak zarówno z niemieckiej jak i polskiej

strony z nieufnością i antagonizmami. Pant, zagorzały przeciwnik socjalizmu narodowego ostrzegał od początku o niebezpieczeństwie przejęcia władzy przez Hitlera. Eleonore Kespe opowiedziała obrazowo o swoich dziecięcych wspomnieniach z Katowic, gdzie jej rodzina – o ironio historii – mieszkała po sąsiedzku obok domu żony Korfantego. Pani Kempe przyznała, że po gorzkich doświadczeniach ojca przyrzekła sobie, że nigdy, nigdy więcej nie odwiedzi Polski. To jednak, czego dowiedziała się w trakcie seminarium, szczególnie z ust polskich prelegentów, o przyszłości Śląska i polsko-niemieckich stosunkach, napełniło ją nadzieją. I to byłoby warte przybycia do tego kraju. Trudno sobie wyobrazić piękniejszy komplement świadczący o udanym seminarium.

Środowe przedpołudnie było poświęcone kościelnej działalności stowarzyszeniowej. Spotkanie poprowadził prałat Wolfgang Globisch. Przedstawiono religijno-społeczne aspekty bractw, stowarzyszeń i inicjatyw społecznych na Śląsku. Najważniejszą kwestią wczesnego popołudnia były niemieckie mniejszości. Przedstawiciele z południowego Tyrolu, Czech i Danii przedstawili działalność stowarzyszeniową w swoich krajach. Wzorem do naśladowania może stanowić dla Górnego Śląska system szkolnictwa w Danii. Przedsięwzięcie finansują prywatne szkoły i stowarzyszenia działające przy przedszkolach, przy silnym współfinansowaniu ze strony państwa. To umożliwia naukę w języku ojczystym od przedszkola po klasy maturalnej ok. 20.000 niemieckim młodym mieszkańcom z landu Nordschleswig. – Pozostała część popołudnia została poświęcona kwestii miejsca stowarzyszeń i związków mniejszości narodowych w procesie globalizacji. Przewodniczący ZNSSK Bernard Gaida podkreślił, że słabo rozwinięte poczucie przynależności musi prowadzić do izolacji niemieckiej mniejszości, która nie będzie w stanie dalej tworzyć pomostu pomiędzy narodami. Należy opowiadać się jako Niemiec na Górnym Śląsku o wiele aktywniej za wielokulturowością swojego kraju tak przecież często podkreślaną również w urzędowych broszurach. Ale i wypowiedź Adama Kubika mogłaby stanowić puentę tego seminaryjnego suplementu. Opowiedział on, że zespoliły się w nim trzy tożsamości: śląska, niemiecka i polska. To, co Adam Kubik krótko nakreślił, można określić jako tożsamość europejska w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Niezbędnym warunkiem dalszego kształcenia i wspierania regionalnej, a co za tym idzie europejskiej tożsamości jest właśnie ponadgraniczny, skonsolidowany ruch stowarzyszeniowy i zrzeszeniowy.

*PS: XV. Śląskie Seminarium w 2010 rozpocznie się 29. września (śr) i potrwa do 3. października (niedz.). Motywem przewodnim seminarium będzie jubileusz dwudziestolecia stosunków polsko-niemieckich pod znakiem pokoju i suwerenności i ich znaczenie dla Śląska. Nieuniknione niestety czasowe pokrycie z terminem naszego corocznego zebrania członkowskiego VSK stwarza szansę udania się na jeden lub pół dnia na Górny Śląsk, aby aktywnie wziąć udział w przebiegu seminarium (kontakt przez pana Schillera, adres na ostatniej stronie)*



*Uważni słuchacze  
Zdjęcie: Dr.Gerhard Schiller*

**Wystawa gier w Łomnicy**  
**Autor: Dr. Jürgen Pyschik**  
**Tłumaczenie: Wioletta Wysocka**

W Centrum Kultury Pałacu Łomica można obejrzeć od 6 listopada wystawę pod tytułem „Wszyscy się bawią, dorośli i dzieci. Gry i zabawy dla dzieci i dorosłych z okresu około 1800 roku”. Dotyczy ona wspólnego projektu „Stowarzyszenia Miejsca Pamięci i Nauki Kleista”, (Muzeum Kleista we Frankfurcie nad Odrą), Stowarzyszenia VSK oraz Schloss Lomnitz GmbH. Wystawa ta została przygotowana przez Muzeum Kleista. Przekazując okazałą kwotę Saksońskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wsparło powstanie projektu.

Gra jest częścią kultury ludzkiej od zarania dziejów. Dopiero w XVIII w. zaczęto dokładnie badać ten fenomen od strony teoretycznej. Odbyło się to w kontekście dwóch rozwojów społecznych. Po pierwsze poprzez podział pracy i czasu wolnego w powiększającej i umacniającej się sferze mieszczan. Po drugie poprzez emocjonalne „odkrycie” dzieciństwa, czasowe wydłużenie okresu dzieciństwa i młodości oraz status znacznie rozgraniczający je od osoby dorosłej.



Działacze w epoce oświecenia, tacy, jak Rousseau, GutsMuths i Kant uważali zabawę jako właściwe prawo natury. Ustanowili, że jej funkcją jest ćwiczenie, wypoczynek i przekazywanie wiedzy. Jean Paul Schleiermacher i inni wyróżnili fantazyjne i stwarzające swobodę aspekty zabawy. Schiller umieścił zabawę w kategorii estetyki, definiując ją jako stan estetyczny, w którym człowiek decyduje się na wybór pomiędzy obowiązkiem a upodobaniem. Poprzez prezentację wystawy chcieliśmy podkreślić podwójną charakterystykę „zabawy w okresie, w którym żył Kleist”. Zabawa jest nauką wzorców zachowawczych i komunikatywnych; oznacza przekazywanie pożytecznych umiejętności z jednej strony, a z drugiej strony udostępnia w przeciwieństwie do pracy, miejsca elementom spontanicznym, bezsensownym, niemoralnym i uznanym za nietykalne. Wystawa ta umożliwia wgląd do kultury zabawy w okresie około 1800 roku poprzez porównanie ogólnie ludzkich doświadczeń i doznań – czyż my wszyscy nie bawiliśmy się? Zapraszamy Państwa do obejrzenia tej wystawy. Trwa ona do 5 kwietnia 2010 roku Łomnicy.

**Między snem a przebudzeniem – Folwark Łomnica**  
**Wystawa w historycznym spichlerzu**  
**Ulrike Treziak**

Wiosną 2006 Ellen Röhrer i Jacek Jaśko po raz pierwszy mogli wejść do budynków folwarcznych. Spadający tynk, pokłady kurzu i gruzu, pajęczyny jak młyńskie koła – to co zwykle odstrasza ludzi – sprowokowało oboje do zaproszenia tam grupy fotografów, by udokumentować to co zastane dla przyszłych pokoleń. „Ten stan prawie przed śmiercią już nigdy się nie powtórzy i wkrótce nikt nie będzie pamiętał jak było“, mówił Jacek Jaśko.

Już w maju tego samego roku siedmioro fotografów spotkało się, aby z wybranym do tego celu fotograficznym ekwipunkiem, utrwalić ostatecznie chwile snu folwarku przed nieuniknionym przebudzeniem. Ze cyfrowymi i klasycznymi kamerami wielkoformatowymi szukali przez cały dzień „swoich“ obrazów w historycznych zabudowaniach. Powstało wtedy kilkaset fotografii z których część pokazujemy po restauracji folwarku, tutaj w spichlerzu.

Autorzy fotografii: Marek Dziedzic, Jacek Jaśko, Tomek Mielech, Ellen Röhrer

Projekt: Stowarzyszenia Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląskiej i Domu Spotkań Kopaniec



*Zdjęcie: Thomas Mielech*



*Zdjęcie: Marek Dziedzic*



*Zdjęcie: Thomas Mielech*



*Zdjęcie: Ellen Röhner*

## Rząśnicki Dom Modlitwy – przyszłością Łomnicy! Autor: Stefan Barnowski Tłumaczenie: Izabella Liwacz

Wiosną 2008 dowiedzieliśmy się od Elisabeth von Küster, że ewangelicki dom modlitwy w Rząśniku, któremu groziło całkowite zawalenie zostanie rozebrany a na jego miejscu stanie magazyn. Czy można było ocalić od zniszczenia – niemalże w ostatniej sekundzie – tą tak charakterystyczną dla Śląska wysoce interesującą i cenną z uwagi na unikatową i niezwykłą historię budowlę?

Podczas kolejnych rozmów szybko stało się jasnym, że jedyną szansą uratowania tej szczególnie wartościowej budowli jest jej przeniesienie do Łomnicy. Dlatego zamysł rodziny von Küster zyskał natychmiast szerokie poparcie. Wraz z uratowaniem znajdującego się w dramatycznym stanie domu modlitwy w Rząśniku łączy się również pomysł, aby udokumentować i w ten sposób zachować dla potomnych z pewnością bezprecedensową w polskim i niemieckim kręgu kulturowym historię ewangelickich kościołów, stanowiącą istotną część dziejów Śląska. Kryterium to doskonale spełniają zagubiony wśród wąskich dolin Gór Kaczawskich, jakby cudem ocalały rząśnicki dom modlitwy.



Na Śląsku wzniesiono w połowie XVIII w. ponad dwieście domów modlitw. Budynków bez wieży i dzwonnicy, w których modlono się i głoszono kazania. Jak do tego doszło? Przyjrzyjmy się historii, bez której nie można zrozumieć tego procesu.

Pod koniec XVI wieku większa część śląskich kościołów należała do ewangelików. Podczas Wojny XXX i w okresie kontrreformacji sytuacja ewangelików uległa jednak drastycznej zmianie. W 2 poł. XVII w. ewangelikom odebrano ponad 700 kościołów. Skutkiem tych decyzji było nie tylko powstanie na pograniczu kościołów ucieczkowych, cieszących się swobodą wyznaniową, ale również masowa migracja.

Równocześnie jednak zawarty w 1648 r. pokój westfalski wymusił na cesarzu zgodę na budowę trzech kościołów dla ewangelików: w Świdnicy, Jaworze i Głogowie. Zawarta w późniejszym czasie ugoda w Altranstädt w 1707 r. gwarantowała przywrócenie 121 kościołów i wzniesienie sześciu tzw. Kościołów Łaski. Gdy w roku 1741 na Śląsk w kroczył pruski król Fryderyk Wilhelm II, założył go listy z prośbami śląskich ewangelików o przywrócenie dawnego obrotu kościelnego. Było to jednak sprzeczne z traktatem pokojowym zawartym 28.07.1742, który gwarantował katolikom zachowanie ich status quo na Śląsku. Nowy władca zezwolił jednak luteranom na wybudowanie tzw. domów modlitw, które na początku były drewnianymi budowlami, często o konstrukcji szachulcowej. Z czasem zastępowane były masywnymi budowlami. W taki oto sposób pomiędzy rokiem 1742 a 1754 wzniesiono przy dużej ofiarności ewangelickiej ludności 212 domów modlitw. Po nich powstawały kolejne. Z tych trudnych, religijnie często antagonistycznych okresów minionych stuleci wykrystalizowała się w większości śląskich miejscowości tzw. „śląska tolerancja”, pokojowe współistnienie chrześcijańskich wyznań religijnych.

Po II Wojnie Światowej przybyła na te tereny ludność przeważnie wyznania katolickiego. Fakt ten miał dramatyczne konsekwencje dla domów modlitw. O ich kolejach losu mógłby opowiedzieć więcej mag. Dietmar Neß na podstawie informacji Archiwum Stowarzyszenia Śląskiej Historii Kościoła. Po wojnie tylko kościoły w Cieplicach i Wałbrzychu pozostały ewangelickie. Kościół w Przemkowie oddano rosyjskiemu kościołowi prawosławnemu. W 49 powoływanych domach modlitw znajdują się obecnie katolickie kościoły, 14 utraciło sakralne funkcje, 67 jest zrujnowanych lub rozebranych, los kolejnych 31 jest nieznany. Z tego opisu wyłania się wyraźnie unikatowość śląskich domów modlitw w krajobrazie kulturowym i sakralnym Śląska.

Rząśnicki dom modlitewny powstał zapewne dopiero w roku 1748/49. Pierwszy budynek, o konstrukcji ryglowej spłonął na skutek uderzenia piorunu w 1919 r. Został powtórnie wybudowany w kolejnych latach dzięki ogromnemu zaangażowaniu całej gminy, mimo trwającej w owym czasie inflacji i kryzysu gospodarczego. Budowę zakończono w roku 1923. Fascynującym jest, że wybrano stylu budowy, który już dawno wyszedł z mody, świadomie decydując o odbudowie kościoła w dawnym kształcie. Ostatni niemiecki prowincjonalny konserwator zabytków Dolnego Śląska, Günther Grundmann jako młody człowiek asystował przy wnoszeniu rząśnickiego kościoła. Z pewnością jako specjalista miał spory udział w jego udanej odbudowie. Jego autorstwa jest również obraz ołtarzowy, ocalały cudem z wojennej pożogi, znajdujący się obecnie w Niemczech. Również dla badacza konstrukcji budynek ten jest niezwykle interesujący z jego ryglową konstrukcją wypełnioną ceglami i



wewnętrzny ceglany murem, a więc z podwójnymi ścianami.

Dzięki ówczesnym bardzo zaangażowanym i pod względem rzemieślniczym imponującym przedsięwzięciom budowlanym związanymi z odbudową kościoła, budynek ten jest wyjątkowy wśród onegdaj tak licznie występujących szachulcowych domów modlitwy z poł. XVIII w.

W ostatnim czasie nic nie wskazywało jednak na dawne wykorzystanie budynku jako miejsca kultu religijnego i modlitwy. Wykorzystywano go przez ostatnie kilkadziesiąt lat jako magazyn i warsztat. Z zapadniętym częściowo dachem znajdował się w beznadziejnym stanie. Jednakże przy bliższym przyjrzeniu się można dostrzec ślady dawnej urody bryły, jej skromne dostojęstwo i urok. Uważnemu obserwatorowi nie ujdzie uwadze zapał i zaangażowanie wcześniejszych pokoleń ku bożej chwale. Część duszy tej ciężko doświadczanej krainy i jej mieszkańców odbija się w tej budowlu wołając o pamięć i pojednanie się ludzi i wyznań, które wyznaczają przeszłość.

Przedstawiony powyżej kontekst skłonił rodzinę von Küster i VSK do podjęcia ryzyka powtórnego uratowania już raz zniszczonego i ponownie odbudowanego kościoła. Ponieważ nie można było tego uczynić w samym Rząśniku, kościół został rozebrany i zostanie ponownie wzniesiony 25 km dalej, na skraju łomnickiego parku, z dostępem od strony wsi i od strony pałacowego kompleksu. Ponownie wzniesiony dom modlitwy jako część Centrum Kultury Pałacu Łomnica stanie się dla gości i ludności regionu impulsem i miejscem spotkań ekumenicznych i pojednania. Stanie się miejscem religijnych uroczystości różnych wyznań, przestrzenią w której będą organizowane koncerty, wystawy oraz miejscem dokumentacji historii kościołów tego szczególnego typu.

Teraz należy to wielkie i z pewnością długotrwałe przedsięwzięcie zrealizować. Początki nie są łatwe. Na szczęście stowarzyszenie VSK ma po swojej stronie bardzo zaangażowanych partnerów i sympatyków z Polski i Niemiec. Przede wszystkim jeleniogórskiego konserwatora zabytków, który jest bardzo zainteresowany, by poprzez przeniesienie budynku, ocalić go od zniszczenia. Zostały już podjęte pierwsze kroki, tj. opracowanie dokumentacji konstrukcji budynku i jego demontaż. Na ten cel zostały przeznaczone pierwsze, hojne darowizny i środki finansowe stowarzyszenia.

VSK ma nadzieję uzyskać dotacje na pokrycie daleko wyższych kosztów związanych z odbudową, od mniej nadzieję licznych, życzliwych protektorów. Jednakże każda Państwa darowizna na ten cel będzie mile widziana. Chcielibyśmy oczywiście pozyskać subwencje od międzynarodowych funda-

cji i z ew. publicznych środków wsparcia. W tym miejscu należałoby wymienić przede wszystkim nowo powstałą Niemiecką Fundację Ochrony Zabytków Kultury, założoną przez dok. Gottfrieda Kiesowa i prof. Andrzeja Tomaszewskiego. Organizacja ta zadeklarowała spontanicznie wsparcie projektu, przyłączając się do naszego apelu i oferując doradztwo. Zmotywowało to bardzo wszystkich uczestniczących w przedsięwzięciu. Oznacza to dla nas ogromną pomoc.

Odbudowa rząśnickiego domu modlitwy połączy z pewnością wielu ludzi z Polski i Niemiec. Będzie stanowić ważny wkład w tolerancyjną i partnerską koegzystencję na Śląsku. Już teraz widać, że wielu ludzi zagadniętych o akcję ratowania kościoła, przyrzeka spontanicznie i zdecydowanie swoją pomoc. Wszystkich łączy jeden cel. Zapewnienie przyszłości rząśnickiemu domu modlitwy w jego nowym miejscu, aby zachować dla przyszłych pokoleń polskich i niemieckich Ślązaków pamięć o bogatej i barwnej historii kulturowej tej krainy.

## **Interesująca skrócona biografia śląskiego etnologa Martina Gusindego**

**Autor: Karsten Riemann Tłumaczenie: Wioletta Wysocka**

Członek naszego Stowarzyszenia VSK Horst Badura wydał z okazji 40 rocznicy śmierci misjonarza i etnologa SVD Prof. Dr. Martina Gusindego pochodzącego z miejscowości Steyl skróconą biografię, uznającą dzieło Wrocławskiego badacza. Prof. Gusinde jest w Niemczech mało znany. Tym bardziej doceniany jest w dalekiej Ameryce Południowej, a w szczególności w Chile, gdzie założono jemu małe muzeum. Sławę zdobył w kręgach fachowców w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia prowadząc badania na temat ostatnich Indian żyjących na Ziemi Ognistej. W broszurze obejmującej niecałe 50 stron opisany jest życiorys badacza. Prof. Gusinde zajmuje zasłużone miejsce w galerii uczonych na Śląsku. Broszurkę, która zawiera liczne czarno-białe i kolorowe ilustracje, można zamówić u autora: Horst Badura, Waldstr. 7, D- 31787 Hameln, e-mail: Horst.Badura@t-online.de Cena broszurki wynosi 7,50 €

## Uzupełnienie – wycieczka VSK do Kamieńca Żąbkowickiego

**Autor: dr Gerhard Schiller Tłumaczenie: Izabella Liwacz**

Biskup wrocławski, Tomasz I. (1232-68) przekazał w 1247 klasztor w Kamieńcu Żąbkowickim cystersom z Lubiąża. Miał stać się ich klasztorem filialnym. Do roku 1210 znajdowała się tam prepozytura augustianów z Wrocławia. Były kościół opacki pw. Najświętszej Marii Panny jest trójnawowym kościołem halowym, zbudowanym z łamanego kamienia. Został wybudowany na początku XIV w. Po pożarze w 1570 został odbudowany. W II połowie XVII w otrzymał barokowe wyposażenie. Ze starych pocysterskich obiektów klasztornych odnowiono po kolejnym pożarze w 1817 tylko budynek z lewej strony kościoła, skrzydło prałata. Tak jak kościół, tak i ten obiekt wrócił obecnie do dawnej świetności.

W październiku 1837 umiera Wilhelmina Pruska (\*1774), królowa Holandii, księżniczka Prus, siostra będącego u władzy pruskiego króla Fryderyka Wilhelma III. Pozostawia swojej jedynej córce Mariannie (1810-83) kamienicki spadek, który nabyła od państwa pruskiego wraz z innymi dobrami w styczniu 1810 po sekularyzacji pierwotnie cysterskiego klasztoru. Nowa właścicielka Kamieńca, Marianna Orańska rodzi się, jako czwarte, najmłodsze dziecko późniejszego króla Holandii, Wilhelma I. (1772-1843) i jego małżonki Wilhelminy. Jest pogodnym, otwartym dzieckiem, odrobinę faworyzowanym przez swoich rodziców. Rzadko potrafią się oprzeć jej życzeniom. 14. września 1830 Marianna poślubia brata ciotecznego, księcia Albrechta Pruskiego (1809-1872), najmłodszego syna króla Fryderyka Wilhelma III. Staje się królową Prus. Książę Albrecht w chwili ślubu ma dwadzieścia lat i sprawia ogólnie wrażenie „nierozgarniętej osoby“. Jego energiczna kuzynka Marianna była jego młodzieńczą miłością. Nie zastanawia się, więc długo, by poprosić o jej rękę. Ponieważ małżeństwo to odpowiada politycznym ambicjom i powiązaniom pomiędzy panującymi protestanckimi domami, wkrótce odbywa się wesele. Już po dziewięciu miesiącach od zawarcia związku małżeńskiego rodzi się 2 czerwca 1831 ich



*Księżna Marianne von  
Oranien – Nassau  
Zdjęcie: Wikipedia*

pierwsze dziecko, Charlotte (\*1855). Marianna docenia piękno położenia i krajobrazowe walory swojej posiadłości w Kamieńcu. Postanawia wznieść imponującą siedzibę rodu Hohenzollernów na przesiąkniętym historią Grodowym Wzgórzu, ponad starym kompleksem klasztornym. 15 października 1838 położono uroczyste kamień węgielny. Na architekta wybrano oczywiście zna-



*Dziedziniec zamku w Kamieńcu Ząbkowickim  
Zdjęcie: Jan Mehlich Wikipedia*

komitego Karla Fridricha Schinkla. Po ocenie miejscowych warunków Schinkel decyduje się na budowlę w stylu neogotyckim. Architekt projektuje potężną, czworoboczną, obłożoną glazurowaną cegłą budowlę z dziedzińcem wewnętrznym, flankowanymi pseudowieżyczkami, dwunawową halą podjazdu z ostrołuczными arkadami, na której umieszcza tarasy i ogrody w stylu angielskim. Dzieci Marianny będą w późniejszym czasie wypowiadać się o nim odrobinę ironicznie. Rezolutna i pewna siebie Marianna, jako zleceniodawca projektu krytycznie i uważnie przypatruje się pracy Schinkla. W 1849, osiem lat po śmierci Schinkela pisze o wielkim budowniczym: „... nie on, lecz ja, laik, odkryłam, że proporcje zostały tak niefortunnie dobrane, że nie można podziwiać pięknego widoku z okna. Dlatego poleciłam Schinkelowi

przebudowanie piętra pośredniego. Schody zewnętrzne były niedorzecznością w gotyckim zamku, który raczej przywodził na myśl warownię. Dlatego nakazałam je usunąć,..." Już tylko na podstawie tych kilku słów można wywnioskować, że Mariannie nie brakowało rzeczywiście niedyplomatycznej pewności siebie. Po śmierci Schinkela w październiku 1841 prace kontynuuje Ferdinand Martius (1811-89).

Wielkopańskie życie Marianny i Albrechta nie mogło ukryć nasilających się problemów między małżonkami. Zaangażowana kulturalnie i społecznie Marianna, kobieta niezależna, czasem uparta i uważana za przemądrzałą oraz Albrecht – wychowany w pruskim duchu, biurokratyczny, miłośnik polowań, miłujący ponad wszystko męską swobodę. Oboje nie pasują dosiebie charakterologicznie. Coraz częściej schodzą sobie z drogi, co nie uchodzi uwadze ich królewskim krewnym. Zasadniczą kwestią małżeńskiego sporu jest fakt, że księżę Albrecht, podobnie jak wielu innych równym mu stanem, ma skłonność do miłosnych afektów. Nieakceptacja tej słabości przez Mariannę groziła skandalem. A Marianna, wychowana w surowym duchu kalwinistycznej moralności małżeńskiej nie chciała poddać się bezwolnie losowi.

Po narodzinach najmłodszej córki Alexandriny (\*1906), 1 stycznia 1842, napięta atmosfera pomiędzy małżonkami nasiliła się. Marianna decyduje się jesienią 1843 na spędzenie samotnie zimy we Włoszech. Ta długa podróż na południe staje się zaczątkiem jej wieloletniego, tułaczego życia. Po śmierci jej drogiego ojca 12 grudnia 1843 wraca w styczniu 1844 do Berlina. Księżę Albrecht Pruski angażuje się w tym czasie w związek z córką pruskiego ministra wojny von Raucha. Marianna żąda zdecydowanie rozwodu, jednakże zarówno pruski jak i holenderski dwór nie zezwala na to. Rozgniewana opuszcza swojego męża i nigdy do niego nie wraca.

Ponieważ nie zezwolono jej na rozwód, przestaje kłopotać się arystokratycznymi konwenansami i religijnymi zakazami. Wdaje się w romans z holenderskim rodakiem z otoczenia jej dworu, Johannem von Rossumem (1809-73), przestając ukrywać ten fakt przed otoczeniem. Zostaje towarzyszem jej wszystkich podróży, pełniąc funkcję bibliotekarza i sekretarza. Pokazuje się z nim również podczas publicznych wystąpień. Tym wyemancypowany postępowaniem łamie dwie fundamentalne zasady swojego arystokratycznego stanu. Z jednej strony, jako kobieta trwa w „grzesznym związku”. Z drugiej strony jej partner nie jest równy jej stanem. Dlatego van Rossum, uczestnicząc w oficjalnym życiu Marianny, w większym stopniu niż ona sama, skupia na sobie złość jej rodziny. Jego zachowanie uważa się za aroganckie i

oburzające. Z drugiej strony księżę Albrecht walczy również o otrzymanie rozwodu z Marianną. Ten z kolei chce poślubić nierówną mu stanem kochankę, baronównę Rosalie von Rauch (1820–79). Jednakże taki mezalians niesie z sobą dla europejskiej arystokracji zarówno pod względem politycznym jak i powiązań rodzinnych wiele niebezpieczeństw. Zgoda taka oznaczałaby wzmocnienie władzy państwowej niższej rangą szlachty (baronowie, hrabowie) jak również rezygnację z wieloletnich sojuszów czy też dotychczasowych ustaleń. Gdy okazuje się jednak, że Marianna spodziewa się dziecka van Rossuma, krewni dają za wygraną, chcąc uniknąć jeszcze większego skandalu 28 marca 1849 zostaje orzeczony rozwód w berlińskim wyższym sądzie krajowym.

Chwilę po tym wydarzeniu Marianna rodzi w wieku 39 lat swojego syna, którego nazywa na cześć męża i ojca – Johannem Wilhelmem (1849-61). Decyzja Marianny, by wychowywać samodzielnie swoje nieślubnie poczęte dziecko, przypieczętowała bezpowrotnie zerwanie stosunków z królewskim domem panującym. W oczach holenderskich krewnych przynosi nieprawdopodobną hańbę królewskiemu domowi. Od tej chwili jest społecznie ignorowana. Spowinowaceni Hohenzollernowie zakazują jej nawet publicznym dekretem z 1849 wstępu na pruską ziemię. Dopiero w 1853 Marianna może – pierwszy raz od sześciu lat – zatrzymać się w kamienickim zamku. Ponieważ może przebywać na pruskiej ziemi nie dłużej niż 24 godziny, nabywa w 1854 w austriackiej części Śląska pałac w miejscowości Bílá Voda (CZ), położony zaledwie 12 km od Kamieńca Ząbkowickiego. Stąd Marianna przyjeżdża na pruski Śląsk na tyle, na ile pozwala jej ograniczony czas pobytu w Prusach. Ukończenie budowy pałacu utyka w miejscu. Mają na to wpływ społeczne niepokoje w 1848 i definitywne zerwanie przez Hohenzollernów kontaktów z Marianną. Po ukończeniu jednak prac zewnętrznych według projektu Schinkla do 1848 i naniesionych poprawek Marianny przystąpiono w 1853 do dalszych prac we wnętrzach pałacu, kontynuowanych przez architekta Ferdinanda Martiusa. Dyrektor generalny Ogrodów Pruskich Peter Joseph Lenné odwiedza pierwszy raz Kamieniec w roku 1858. Projektuje w tym czasie rozległe założenia ogrodowe z tarasami i zapierającymi dech fontannami, w widoku na Góry Bardzkie. W roku 1862 księżniczka Marianna przekazuje nadzór budowlany zamku swojemu 25-letniemu synowi Albrechtowi (1837-1906), któremu pałac zostaje zapisany. Musi jednak czekać do roku 1873, kiedy budowa pałacu i infrastruktura pałacowa zostaje ukończona. Lenne tego momentu jednak nie doczekał.

W 1855 Mariana decyduje się znaleźć spokojne miejsce, w którym mogłaby osiąść. Nabywa w regionie Rheingau, w niewielkim mieście Erbach pałacyk Reinhartshausen. Nie długo jednak dane jest jej cieszyć się szczęśliwym życiem rodzinnym. Jej zawsze pełen życia syn Johannes Wilhelm nieoczekiwanie zapada na szkarlatynę i umiera pierwszego dnia Bożego Narodzenia roku 1861, w ramionach zrozpaczonej matki. Ból po stracie syna pozostaje w niej do końca życia. 10 kwietnia 1873, w wieku 63 lat, umiera po długiej, ciężkiej chorobie Johann van Rossum. Teraz Marianna musi również pogodzić się ze śmiercią swojego towarzysza życia.

Pomimo spadających na nią ciosów Marianna nieustannie wspiera społeczne kościelne instytucje. Na katolickim Śląsku należącym do Austrii przekazuje jedną czwartą potrzebnych środków na budowę ewangelickiego kościoła i domu parafialnego. Zostaje on wzniesiony w latach 1881-1883 w miejscowości Jeseník (Cz), niedaleko pałacu w Białej Wodzie. Zastugą Marianny jest również powstanie wspaniałego neogotyckiego kościoła halowego, zbudowanego u stóp zamku w Kamieńcu Żąbkowickim. Zbór ten, zostaje wybudowany według projektu Ferdynanda Martusia, pod kierunkiem syna Albrechta. Obecnie, ten były ewangelicki kościół Przenajświętszej Trójcy służy, jako sala koncertowa.

Z okazji ślubu Albrechta, który miał miejsce w Berlinie 19 kwietnia 1873 Marianna przekazuje synowi zarząd dóbr śląsko-łódzkich. Albrecht kontynuuje dzieło matki, wspierając założone przez nią instytucje społeczne. Należą do nich: sierociniec, ochronka dla dzieci, szpital nazwany później przez niego „Domem Marianny” na cześć matki. Albrecht umiera w 1906 w wieku 69 lat w kamienickim zamku. Wraz z śmiercią jego syna Albrechta 13 listopada 1940, który nie pozostawia męskiego potomka, wygasa ta linia Hohenzollernów.

Odślaniając imponujące kulisy historii zamku w Kamieńcu Żąbkowickim, nie sposób wspomnieć o jego przepięknym usytuowaniu i cudownej scenerii otaczającego go krajobrazu. Obecnego właściciela zamku czeka jeszcze ogromna praca, aby zrealizować swoje ambitne zamierzenia. Przywrócić świetność kamienieckiemu zamkowi i jego otoczeniu i przekształcić go w hotel.

Marianna – „księżniczka Holandii” – prawie trzy tygodnie po swoich 73 urodzinach odchodzi z tego świata. Umiera 29 maja 1883, w swoim pałacyku Reinhartshausen. Zgodnie ze swoim życzeniem zostaje pochowana koło swo-

jego partnera życiowego na cmentarzu w Erbach. Wykonana w późniejszym czasie płyta nagrobna nie podaje nazwiska jej towarzysza życiowego, informując ledwie o dacie ślubu z Albrechtem Pruskim, nie wspominając o późniejszym rozwodzie z nim. Chciano przynajmniej przed przyszłymi pokoleniami ukryć wyemancypowane i pozbawione konwenansów życie Marianny.



*Grób Marianny i Johanna van Rossuma, Erbach/Rheingau (D)  
Zdjęcie: Jan Mehlich Wikipedia*



## **Podróż w przeszłość i teraźniejszość Wrażenia z podróży do Janowic Wielkich Miedzianki i Kudowy Zdroju.**

**Autor: Heinz Kornemann Tłumaczenie: Wioletta Wysocka**

W dniu 10 lipca 1999 roku o godzinie 17:00 wysadzono w powietrze komin fabryki papieru w Janowicach Wielkich (dawniej Jannowitz). W śląskim czasopiśmie „Bergwacht” nr 49/10, str. 457 zamieszczone jest krótkie sprawozdanie i zdjęcie z wysadzenia komina. Zdjęcie wraz ze sprawozdaniem przestali wówczas do redakcji czasopisma Wim Bosman i jego żona Coleta. Oboje prowadzą od 12 lat plac kempingowy w Janowicach Wielkich na terenie byłej posiadłości Augusta Bettermanna.

10 lipca 1999 w obecności dostojnych gości z urzędu i kościoła, na byłym cmentarzu w Miedziance (dawniej Kupferberg) poświęcono kamień pamiątkowy. Na kamieniu tym wygrawerowano w języku polskim i niemieckim następujący napis: „Spoczywajcie w pokoju, pozostaniecie w naszej pamięci” („Ruhet in Frieden, ihr seid unvergessen”). W trakcie uroczystego poświęcenia słychać było odgłos detonacji.



*Kamień pamiątkowy w Miedziance  
Zdjęcie: Heinz Kornemann*

W dniu 10 lipca 2009, dokładnie 10 lat później udałem się wraz z żoną, przyjacielem Heinzem Friebenem i jego żoną, którzy pochodzą z moich ojczystych stron (oboje byli także obecni na uroczystości poświęcenia kamienia pamiątkowego w Miedziance) oraz przewodnikiem VSK, Wolfgangiem Schubertem do Kudowy Zdroju (dawniej Bad Kudowa) w byłym powiecie ziemskim Kłodzko (dawniej Glatz). Miejscowość ta posiada pięć źródeł arsenowo-żelazistych obfitujących w dwutlenek węgla. Położona jest ona u stóp Gór Stołowych (dawniej Heuscheuer Gebirge). Miejscowość ta stała się w roku 1870 pod kierownictwem lekarza zdrojowego Johanna Jacoba pierwszym uzdrowiskiem, w którym leczono choroby serca.

Chcieliśmy przejść ścieżkami dzieciństwa pisarza Jana Koplowitza, który urodził się 1 grudnia 1909 roku w Kudowie Zdroju. Z wielkim zainteresowaniem przeczytaliśmy jego ujmujący romans autobiograficzny pod tytułem „Bohemia – mój los” wydany w roku 1979. Zawierał on 720 stron. W byłej NRD został on sfilmowany i wyświetlony w telewizji w trzech odcinkach. Zmarły w roku 2001 w Berlinie w wieku prawie 92 lat Jan Koplowitz opowiada o swoim życiu oraz o rodzinie żydowskiej, do której należał Hotel Bohemia (Fürstenhof) w Kudowie Zdroju.

Zamożni Żydzi z całego świata przyjeżdżali na kurację do Kudowy Zdroju. Jest to mały raj o łagodnym klimacie. W lecie park zdrojowy, który założono w połowie XVIII w. w stylu angielskim zdobiał palmy i kaktusy. W „Ogrodzie Eden” znajduje się majestatyczny Hotel Bohemia w którym mieści się obecnie dom zdrojowy. Po wykonanym w ubiegłym roku remoncie, dom ten odzyskał dawny blask. W tym wspaniałym i reprezentacyjnym budynku hotelowym z wieloma balkonami, tarasami, eleganckimi pomieszczeniami towarzyskimi, dużymi kasynami oraz teatrem zdrojowym mieszkali do roku 1933 przeważnie goście żydowskiej elity. Mówiono „Tutaj zamieszkiwał Świat”.



*Hotel Bohemia w Kudowie Zdroju  
Zdjęcie: Heinz Kornemann*

Bankierzy z Berlina, handlarze diamentów z Amsterdamu i Afryki Południowej, handlarze futer z Rosji, przedsiębiorcy z Nowego Jorku, Rio de Janeiro i innych metropolii świata handlu, oni wszyscy spotykali się w Kudowie Zdroju.

Jan Koplowitz przedstawia w swoim romansie szczegółowo ten wielkomiesz-

czański styl życia trwający do końca tej epoki. Kiedy naziści przejmują władzę w Niemczech rozwścieczony motłoch rzuca pierwsze kamienie w okna hotelu.

Rodzina Koplowitz wyemigrowała za granicę uciekając przed terrorem nazistów. Jan Koplowitz uciekł przez Czechosłowację i Polskę do Szwecji, a stamtąd do Anglii. Jedyne jego matka pozostała w Niemczech. Nie chciała opuścić siedziby rodzinnej w Berlinie i Kudowie Zdroju. Wierzyła, że wszystkie te szykany, to tylko zjawa i potrwają krótko. Tak niestety się nie stało. Matka Jana Koplowitza została deportowana do Auschwitz i tam też zginęła.

Kiedy ta „krótkotrwała brązowa zjawa” z wszelkimi okrucieństwami zakończyła się po 12 latach, „cały Świat” legł w gruzach. 15 milionów Niemców zostało wypędzonych ze swoich rodzinnych stron. Musieli zapłacić za chorą na manię wielkości politykę nazistów wypędzeniem z ich rodzinnych stron. niesprawiedliwość była następstwem niesprawiedliwości.

Nie należy zapomnieć także o tym, że w latach 1940 i 1944 z Prus Zachodnich „Warthegau” i Górnego Śląska my Niemcy wypędziliśmy 800.000 Polaków z ich miejscowości, by stworzyć miejsca dla niemieckich osadników.

Te myśli przeszły mi przez głowę, kiedy wracając w piątkę z Kudowy Zdroju przejeżdżaliśmy przez miejscowość Rohrlach, o dzisiejszej nazwie Trzcina. Tu w pięknej Kotlinie Jeleniogórskiej od wielu generacji do roku 1946 żyła moja matka, po czym została wypędzona.

W oddalonych o kilka kilometrów od Trzcina, Mysłakowicach (dawniej Zillerthal-Erdmannsorf) mieszkali Ślązacy w swych tyrolskich domach. Ich przodkowie zostali wypędzeni w roku 1837 z Zillertalu za swoją przynależność do kościoła protestanckiego. Znaleźli oni nową Ojczyznę w Karkonoszach (dawniej Riesengebirge). Wszyscy należeli do rzeszy 15 milionów Niemców, którzy zostali wypędzeni ze swojej Ojczyzny po roku 1945. Do dziś w obecnym Świecie zdarzają się wypędzenia.

Dzięki integracyjnej polityce europejskiej, obecnie każdy może nabyć dom na Śląsku i w nim zamieszkać. W drodze do Jannowitz (obecnie Janowice Wielkie) przejeżdżając przez Trzcina obejrzelśmy dom moich pradiadków. Chcieliśmy się tam spotkać z dwójką Holendrów, którzy wybrali Polskę jako swoją nową Ojczyznę i prowadzą w Janowicach Wielkich plac kempingowy.

Wim Bosman i Coleta Dubbers, o których wspomniano na początku, napisali artykuł do czasopisma Bergwacht. Chcieli poznać także byłych mieszkańców dawnego Jannowitz (obecnie Janowice Wielkie) i Kupferberg (obecnie Miedzianka) i zawrzeć ewentualnie nowe przyjaźnie.

W ten sam sposób serdecznie powitano ich krajana Nauta Kustersa z Amsterdamu ze swoją żoną na spotkaniu byłych mieszkańców Trzcińska w Wunstorf koło Hanoweru.

Chętnie wspominam ciekawe wieczorne spotkanie 10 lipca w pomieszczeniu gościnnym pensjonatu Wima Bosmana i Colety w Janowicach Wielkich. Przyjechał Naut Kusters, który posiada dom w Trzcińsku. Obecna była także dziennikarka znanej holenderskiej gazety.



*Kościół katolicki w Miedziance  
Zdjęcie: Heinz Kornemann*

Przyjechał dziennikarz z Berlina i Filip Springer, polski dziennikarz, który skontaktował się ze mną drogą mailową i wpisał do księgi gości na mojej stronie internetowej. Poza tym przybyło paru polskich mieszkańców z Janowic Wielkich.

Mieliśmy sobie wiele do powiedzenia. Opowiadałem z jaką gościnnością zostałem przyjęty w dniu wczorajszym wraz z Heizem Friebenem przez Rodzinę Pławiak. Prowadzi ona duże gospodarstwo rolne przy byłej posiadłości w Miedziance (dawniej Kupferberg). Wraz z Heinzem Friebe i rodziną Pławiak długo rozmawialimy o dawnej i obecnej Miedziance (dawniej Kupferberg). Rozmawialiśmy w altance przy kawie i ciastku. Rozpościera się z niej widok na byłe schronisko Rosenbaude. Podczas tej rozmowy Heinz Friebe powiedział, że w ostatnich dziesięciu latach regularnie pielęgnował kamień pamiątkowy na byłym cmentarzu w Miedziance. Z powodów zdrowotnych nie jest już w stanie tego robić. Ciekawostką jest fakt, że rodzina Pławiak posiada klucz do kościoła w Miedziance (dawniej Kupferberg). Dzięki temu mogliśmy obejrzeć kościół, w którym przed pięciu laty zamontowano nowy dzwon. Odrestaurowano też organy. Jedynie figury drewniane należące do wystroju organów znajdują się w kościele janowickim.



*Klasztor Marienthal w Ostritz  
Zdjęcie: Heinz Kornemann*

Filip Springer chciał też odwiedzić rodzinę Pławiak. Pisze przecież książkę o historii byłej Miedzianki i mógłby dowiedzieć się jeszcze wiele o tej miejscowości.

Na trasie do Weißwasser mieliśmy okazję wraz z żoną zobaczyć zakon St. Marienthal w Ostritz koło Görlitz. Horst Awater, który urodził się w roku 1936 w Erdmannsdorf (obecnie Mysłakowice) zaprosił nas, byśmy odwiedzili jego nową Ojczyznę. Rodzina Awater przeprowadziła się po urodzinach Horsta Awatera do Jannowitz (obecnie Janowice Wielkie) i mieszkała w domu czynszowym Augusta Bettermanna. Było to dokładnie w tym miejscu, gdzie moja żona i ja spędziliśmy urlop u Holendrów. Horst Awater uczęszczał do szkoły w Jannowitz (obecnie Janowice Wielkie) i dobrze przypomina sobie

wóz z browaru ciągnięty przez konie, który przejeżdżał przez Jannowitz (obecnie Janowice Wielkie). Poznaliśmy Horsta Awatera przed czterema laty przez Internet. Cieszyliśmy się, że mogliśmy się spotkać teraz osobiście. Pokazał nam swoją nową Ojczyznę, w której po wojnie znalazł pracę jako górnik.

Wraz z żoną byliśmy mile zaskoczeni nowym parkiem łужиckim Findlingspark Nochten założonym przed paroma laty. Kunsztownie ukształtowany ogród krajobrazowy, założony został na dużej powierzchni, na której kiedyś wydobywano węgiel brunatny.

Była to bardzo ciekawa podróż po Dolnym Śląsku, na której zawarliśmy wiele nowych przyjaźni i doznaliśmy wielu wrażeń.

### **Wycieczki VSK w pierwszym półroczu 2010**

Jak w każdym półroczu Stowarzyszenie Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląskiej (VSK) oferuje dwie tygodniowe wycieczki przez Śląsk, kierowane przez naszego prezesa honorowego dr Horst Berndta (14.-21.03. przez 2010 Dolny Śląsk) i przez naszego Przewodniczącego Rady Naukowej dr Gerharda Schillera (03.-10.05 2010 przez Czeski Śląsk/Jeseniký/Morawa). Niestety w chwili obecnej możemy zaoferować wycieczki jedynie w języku niemieckim. Każdy, kto chce wziąć udział w naszych wycieczkach jest serdecznie zaproszony do wzięcia udziału. Zapraszamy Państwa do śledzenia bieżących informacji na temat wycieczek w niemieckim wydaniu Pozdrowień z Łomnicy/Gruß aus Lomnitz, lub w Internecie na naszej stronie: [www.vkschlesien.de](http://www.vkschlesien.de).

## Program Stowarzyszenia VSK na rok 2010 Tłumaczenie Wioletta Wysocka

|                              |  |
|------------------------------|--|
| Całoroczna                   | <b>Wystawa</b> w dużym pałacu w Łomnicy: <i>Dolina pałaców i ogrodów</i>   |
| Całoroczna                   | <b>Wystawa</b> na folwarku w Łomnicy: <i>Historia folwarków i ich dziedziców w Kotlinie Jeleniogórskiej</i>  |
| 06.11.2009-05.04.2010        | Łomnica/duży pałac: <b>Wystawa: Wszyscy się bawią, człowiek i jego dziecko. Gry i zabawy dla dzieci i dorosłych z okresu ok. 1800 roku.</b> Wystawa Muzeum Kleista we Frankfurcie nad Odrą.  |
| 14.-21.03.2010               | Łomnica: <b>Wycieczka VSK na Dolny Śląsk</b> z Dr. Horstem Berndtem  |
| 11.04.2010                   | Łomnica: „ <b>Mały festyn wielkanocny</b> “ – Festiwal staropolskich obyczajów wielkanocnych.  |
| 24.04.2010                   | Berlin-Kreuzberg: <b>Posiedzenie Zarządu VSK</b>   |
| 03.-10.05.2010               | Jeseník (CZ): <b>Podróż VSK do Masywu Pradziada</b> z Dr. Gerhardem Schillerem   |
| 26.06.2010                   | Łomnica: <b>Noc świętojańska w parku i na folwarku;</b> Zioła, laboratoria- kiermasz; wprowadzenie w świat ziół leczniczych dziko rosnących i stosowanych w kuchni; wieczorem w parku festyn |
| Od lipca do sierpnia 2010 r. | Łomnica/folwark: <b>Lato na folwarku;</b> urozmaicony program wakacyjny dla dzieci   |
| 11./12. i 18./19.09.2010     | Łomnica: <b>Dzień Zabytku Europejskiego;</b> Wstęp wolny na wszystkie wystawy na folwarku i w pałacu   |

- 30.09.-03.10.2010 Łomnica: **Roczne posiedzenie Zarządu VSK**;  
zebranie członków VSK; **Program ramowy** (kon-  
cert, wycieczka, wędrowka)
- 02./03.10.2010 Łomnica/folwark: **Dożynki i kiermasz wiejski**
- 16./17.10.2010 Łomnica/folwark: **Kiermasz rzemieślniczy**
- 04./05.12.2010 Łomnica: **Kiermasz adwentowy**
- Grudzień 2010 rok **Wspólny festyn adwentowy** chrześcijańskiego Sto-  
warzyszenia Karkonoskiego i Stowarzyszenia VSK

**Pałac i folwark Łomnica**  
**Kolejne terminy imprez na rok 2010**

- 30 styczeń **Karnawał na folwarku**  
Festyn folklorystyczny w stylu wiejskim minionych epok
- 6 luty **Gotowanie na folwarku / przyjemność gotowania z Panią Jolą**, w godzinach 14.00-21.00 – kurs dla początkujących miłośników polskiej kuchni :„*Bigos, polska potrawa narodowa*”
- 13 luty **Romantyczny wieczór walentynkowy**  
W restauracji pałacu Łomnica – nastrojowe spotkanie gości
- 27 luty **Gotowanie w folwarku / przyjemność gotowania z Panią Jolą**, w godzinach 14.00-21.00 – kurs dla początkujących miłośników polskiej kuchni: „*Pierogi na każdą życiową sytuację*”
- 6 i 7 marzec **Festyn wiosenny w dniu kobiet** – „przedmiotów, dzięki którym życie staje się przyjemniejsze” - szczególne oferty w re-  
stauracji i na folwarku.
- 27 marzec **Gotowanie na folwarku / przyjemność gotowania z Panią Jolą**, w godzinach 14.00-21.00 – kurs dla początkujących miłośników polskiej kuchni: „*Polska, kraj delikatnych zup*”



- 2 maj **Festyn majowy na folwarku**
- 5 czerwiec **Folwark w rękach dzieci.** – Festyn na folwarku i w ogródku warzywnym ze specjalnymi ofertami dla dzieci.
- Maj, czerwiec,  
lipiec: **Kiermasz wiejski na folwarku** w wyznaczonym dniu miesiąca
- 24 październik **Polowanie hubertowskie**
- 11 listopad **Poczęstunek i muzyka na żywo z okazji święta państwo – sprzedaż napoi na folwarku**
- 30 listopad **Romantyczne Andrzejki** z topieniem wosku i magicznym spojrzeniem w przyszłość
- 11 grudzień **Gotowanie na folwarku / przyjemność gotowania z Panią Jolą**, w godzinach 14.00-21.00 – kurs dla początkujących miłośników polskiej kuchni: *„Niebawem nadejdą Święta, śląsko-polskie potrawy na Boże Narodzenie”*

# Stowarzyszenie Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląskiej Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK)

## Adresy członków zarządu/ Stan z dnia 1 grudnia 2009 roku

|   |                       |  |
|---|-----------------------|--|
| <i>Prezes</i>   | Karsten Riemann       | An der Schafweide 48<br>31162 Bad Salzdetfurth |
| Tel.und Fax: 05063-700<br>email: <a href="mailto:riemann@vkschlesien.de">riemann@vkschlesien.de</a>                               |                       |  |
| <i>Zastępcza prezesa</i>  | Wojciech Kapalczyński | ul.1-go Maja 23<br>PL-58500 Jelenia Góra       |
| Tel. 0048-75-752-6865<br>Fax: 0048-75-767-6385<br>Email: <a href="mailto:wozow-jg@rubikon.pl">wozow-jg@rubikon.pl</a>             |                       |  |
| <i>Zastępcza prezesa</i>  | Dr. Klaus Schneider   | Elsterstrasse 40<br>04109 Leipzig              |
| Tel. 0049341-1498645<br>Fax: 0049341-1498647<br>Email: <a href="mailto:Drschneider@vkschlesien.de">Drschneider@vkschlesien.de</a> |                       |  |
| <i>Skarbnik</i>   | Heinrich Dhom         | Holzrothweg 12<br>83083 Riedering              |
| Tel. priv.00498036-8314<br>Fax: 00498036-306730<br>Email: <a href="mailto:dhom@vkschlesien.de">dhom@vkschlesien.de</a>            |                       |  |
| <i>Protkolant</i>   | Stefan Barnowski      | Schubertstrasse 6<br>59302 Oelde               |
| Tel.und Fax: 00492522-3730<br>Email: <a href="mailto:barnowski@vkschlesien.de">barnowski@vkschlesien.de</a>                       |                       |  |
| <i>Członek rady</i>   | Ulrich von Küster     | Sattigstrasse 16<br>02826 Görlitz              |
| Tel. 00493581-402784<br>Email: <a href="mailto:vkuester@vkschlesien.de">vkuester@vkschlesien.de</a>                               |                       |  |
| <i>Członek rady</i>   | Dr. Jürgen Pyschik    | Kapellenstrasse 66c<br>65193 Wiesbaden         |
| Tel. priv.0049611-9518270 gesch.0049611-3682134<br>Email: <a href="mailto:drpyschik@vkschlesien.de">drpyschik@vkschlesien.de</a>  |                       |  |

*Członek rady* Martyna Sajnog-Klementowska

ul. Noskowskiego 9-183  
PL 58-506 Jelenia Góra

Tel priv: 0048-75-64-29823

Gesch: 0048-75-75-51332

Mobil: 0048-60-5675301

Email: [martynask@poczta.onet.pl](mailto:martynask@poczta.onet.pl)

*Przewodniczący rady naukowej* Dr. Gerhard Schiller

ul. Chabrów 14/app.19  
PL 45-221 Opole

Tel. 0048-77-4580083

Email: [gerhardschiller@web.de](mailto:gerhardschiller@web.de)

in Deutschland:

Wiedstr. 21  
56242 Selters/Westerwald

Tel: 00492626-6323

Mobil: 0049160-99040535

*Prezes honorowy* Dr. Horst Berndt

Am Anger 1  
31064 Alfeld

Tel und Fax: 00495181-5660

*Prezes honorowy* Dr. Heinrich Trierenberg

Julius-Leber-Str. 42  
24145 Kiel

Tel: 0049431-7174687

*Członek rady naukowej* Arne Franke

Truseweg 4  
12059 Berlin

Tel. 004930-78716897

Mobil: 0049173-8759065

Email: [info@arnefranke.de](mailto:info@arnefranke.de)

*Członek rady naukowej* Dr. Angelika Marsch

Johnsallee 52  
20148 Hamburg

Tel: 004940.4480725

Email: [Angelika.Marsch@web.de](mailto:Angelika.Marsch@web.de)

*Członek rady naukowej* Ellen Röhner

Oranienstr. 168  
10999 Berlin

Tel. und Fax : 004930.6145155

Mobil: 0049171.4709277

Email: [Ellen.Roehner@t-online.de](mailto:Ellen.Roehner@t-online.de)

*Członek rady naukowej* Wioletta Wysocka

ul .W. Stwosza 22  
PL 58-540 Karpacz

Tel. + Fax: 0048-75-7616023

Email: [wioletta@nokto.pl](mailto:wioletta@nokto.pl)

## **Wystawa z okazji jubileuszu Kościoła Łaski w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze**

Autor: Dr, Horst Berndt

Tłumaczenie: Wioletta Wysocka

W Muzeum Karkonoskim można obejrzeć obecnie ciekawą wystawę, na której wystawione są eksponaty Muzeum mające związek z Kościołem Łaski. Najciekawszym eksponatem jest unikatowy drewniany model Kościoła wykonany w fazie planowania jego budowy w roku 1709 przedstawiony jeleniogórzanom wraz z planami budowy świątyni przez architekta Martina Frantza. Drewniany model Kościoła znajdował się w magazynie Muzeum i został odświeżony w celu jego wystawienia. Część dachu jest otwarta, by móc zobaczyć empory, które miały mieć pierwotnie kształt łukowaty. Model wykonany jest zgodnie ze skalą i ma wysokość 1,52 m. Przedstawione są także materiały archiwalne, takie, jak księga rozliczeń budowniczego.

W pomieszczeniach obok hali znajdują się dokumenty o historii powstania Konwencji w Altranstädt zawartej pomiędzy cesarzem Józefem I, a Karolem XII ze Szwecji, która, jak wiadomo była podstawą budowy sześciu Kościołów Łaski. Można obejrzeć także ilustracje Kościoła św. Katarzyny w Sztokholmie na przykładzie którego wybudowano Kościół Łaski w Jeleniej Górze. Wystawione są także ilustracje kościołów Łaski w Żaganiu (dawniej Sagan), Kożuchowie (dawniej Freystadt), Miliczu (dawniej Militsch), Cieszynie (dawniej Teschen) oraz Kościoła „siostrzanego” w Kamiennej Górze (dawniej Landeshut) wybudowanego także przez Martina Frantza. Oprócz tego wystawione są wspaniałe barokowe ryciny portretów jeleniogórskich sukienników Mentzela, Smitha, Gottfrieda, von Buchsa i Tietzego.



Na wystawie umieszczone są tablice dwujęzyczne. Wykonane zostały dzięki wsparciu finansowemu Wojewódzkiego Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu (dawniej Breslau) oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Broszurka z informacjami o wystawie wydana jest niestety tylko w języku polskim.

Mile widziana byłaby wzmianka o pierwotnym nieistniejącym już wyposażeniu Kościoła wraz z ilustracjami. Pierwotny wygląd świątyni był następujący: Po lewej i prawej stronie obok organów zawieszono były obrazy habsburskich cesarzy Józefa I i Karola VI naturalnej wielkości. Na parterze obok ołtarza znajdowały się obrazy Karola XII i Fryderyka Wielkiego, ufundowane z okazji 200 jubileuszu powstania Kościoła, obrazy Lutra, Melanchtona oraz wszystkich pastorów Kościoła. Obraz znajdujący się pierwotnie na ołtarzu przedstawiał ostatnią wieczerzę (sakrament ołtarza!). W roku 1859 obraz ten zastąpiono obrazem malarza Otto Mengelberga z Dusseldorfu przedstawiający Chrystusa w Gethsemane, który można podziwiać w kościele po dokonaniu jego renowacji w latach 90-tych ubiegłego stulecia.

Pocieszający jest fakt, że znów używana jest dawna nazwa Kościoła, mianowicie Kościół Łaski pw. Podwyższenia Krzyża Świętego zamiast Kościół Garnizonowy. Nazwa Kościół Garnizonowy była podawana w nowszych przewodnikach, co doprowadzało do nieporozumień. Dodatek „święty”, używany dopiero w czasach polskich, jest uzasadniony faktem, że Kościół posiada relikwia krzyża wkomponowane w latach 90-tych w wielki ołtarz.

Na tablicach informacyjnych odnajdujemy informację zaprzeczającą przekazywanej w nowszej literaturze legendzie o „Szwedzie” Martinie Frantzu. Tylko dlatego, że Reval należał „przypadkowo” w roku jego narodzin do Szwecji, nie czynił go od razu Szwedem. Po kilku dziesięcioleciach stałby się Rosjaninem, ponieważ miasto to należało później do Rosji. Stosunki etniczne w Starej Europie były z reguły bardziej skomplikowane, niż wskazuje na to posiadane obywatelstwo. Ojciec, Martin Frantz senior pochodził z Drezna (Dresden) i był Saksończykiem. Przeniósł się w roku 1670 do Revala (Tallinna) pracując jako urbanista. Tamtejszy patrycjat i mieszczaństwo składało się w większości z obywateli niemieckich. Ojciec wykształcił syna ucząc go zawodu budowniczego, który udał się następnie do Wrocławia (dawniej Breslau) i rozpoczął pracę w warsztacie budowniczego Johanna Georga Knolla. Wraz z nim udał się do Legnicy (dawniej Liegnitz), biorąc udział przy budowie Kolegium i Kościoła Jezuickiego (dziś Kościół pw. św. Jana Chrzciciela). Tam też poślubił legniczankę.

Z Legnicy (dawniej Liegnitz) przekazał wykonane projekty Kościołów Łaski w Jeleniej Górze (dawniej Hirschberg) i Kamiennej Górze (dawniej Landeshut). Od niego pochodzi najprawdopodobniej także plan budowy Pałacu Łomnica dla rodziny von Thomagnini z roku 1720. Frantz wybudował ok. 40 budowli na Śląsku. Zmarł w roku 1742 w Legnicy (dawniej Liegnitz) i został pochowany na cmentarzu św. Piotra i Pawła.

## ***Dziękujemy naszym darczyńcom !***

*Hansjürgen Betz, Matthias Breilkopf, Erhard Brödner, Rolf Brückmann, Berrit Burdenski, Carl-August von Kospoth, Siegfried Fuhrig, Wolfgang Egger, Hans-Jürgen Fischer, Barbara von Einem, Ingeborg Franke, Heinz und Monika Frankenberg, Dr. Joachim Gobbert, Bernhard Grundmann, Barbara Günther-Hendler, Erik Hamann, Volker und Kerstin Haman, Eckart Heiber, Barbara Heine, Horst Herr, Jutta Hesse, J. Hübner, Sigrun Iffland, Institut für Architekturpsychologie Herr Günter Hertel, Margarete Irmeler, Dr. Dieter Janke, Wolfgang Knoll, Michael Kortmann, Bernd Kunath, Brigitte Kuster, Renate Lehmann, Tobias Lillge, Jürgen und Elvira Lobedann, Axel Lorenz, Falk Lorenz, Gerhard Lotsch, Lutz Reisner, Neidhard Pawaletz, Martin Pohl, Erich Quester, Silvia Rank/Gerd Stübner/Gerhard Schiller, Fritz Rüggeberg, Christiane Rieve, Dietrich Roth, Regine Sanders, Kurt-Wolfgang Schmeisser, Horst Scholze, Ingeborg Schramm, Wolfgang Schubert, Peter Sperl, Dr. Hans-Joachim Spuck, Rosemarie Spuck, B. Stolz, Werner Striese, Gundula Thomas, Dr. Heinrich Trierenberg, Helga Vogt, Joachim und Brigitte Waldyra, Helgard Weber, Gerd Walther, Hans Wege, Peter Wehner, Irmgard Welz-Pürschel, Ludwig Wersch, Richard Wilde, Barbara Wolf, Ute Würfel, Kurt Zimmer*

Wydawca:  
Stowarzyszenie Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląskiej/  
Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK)  
Brüderstr.13  
02826 Görlitz

Osoba odpowiedzialna za udzielanie informacji:  
Karsten Riemann  
An der Schafweide 48, D-31162 Bad Salzdetfurth  
Tel: 00495063.700  
E-Mail: [Riemann@vskschlesien.de](mailto:Riemann@vskschlesien.de)

Skład i łamanie :  
Heinrich Dhom (Schatzmeister)  
Holzrothweg 12  
83083 Riedering  
Tel: 00498036.8314  
E-Mail: [Dhom@vskschlesien.de](mailto:Dhom@vskschlesien.de)

